

# BUDOWNICTWO DOLNOŚLĄSKIE

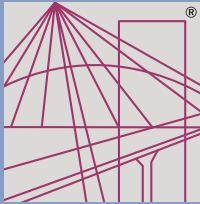
nr 1 (26)

kwiecień 2018

ISSN 2083-4136

Czasopismo Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa





## Wydawca

Dolnośląska Okręgowa Izba  
Inżynierów Budownictwa  
50-114 Wrocław, ul. Odrzańska 22  
tel. 71 337 62 30, faks 71 337 62 40  
www.dos.piib.org.pl,  
dos@dos.piib.org.pl

## Rada Programowa

Przewodniczący:  
dr hab. inż. Eugeniusz Hotała, prof. PWr.  
Członkowie:  
prof. dr hab. inż. Jan Biliszczuk  
prof. dr inż. Kazimierz Czaplński  
dr inż. Andrzej Pawłowski  
mgr inż. Agnieszka Środek

## Redakcja

Redaktor naczelna:  
Agnieszka Środek  
Redaktor prowadzący:  
Szymon Maraszewski  
redakcja@dos.piib.org.pl

## Druk

Drukarnia JAKS  
50-514 Wrocław, ul. Bogedaina 8  
www.jaks.net.pl, jaks@adres.pl  
nakład 500 egz.

## Okładka

Port lotniczy Wrocław-Strachowice  
im. Mikołaja Kopernika  
Fot. Mariusz Wiszczuk



Fot. Archiwum DOIIB

## Spis treści

- 3 Refleksje na koniec kadencji
- 4 Kalendarium styczeń – kwiecień 2018
- 5 Wybory delegatów na Zjazd DOIIB kadencji 2018–2022
- 7 2018 Europejski Rok Inżyniera Budownictwa
- 9 Targi Budownictwa i Kamieniarstwa TARBU 2018
- 11 Kary dla osób kontrolujących obiekty budowlane
- 12 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego
- 13 Wrocławskie wieże ciśnień
- 17 Wieże widokowe w Sudetach
- 21 Najważniejsze źródła inspiracji architektury barokowej w Polsce
- 26 Zniszczenie i odbudowa Wrocławia
- 30 Michałowice.  
Dwa teatry w małej wiosce

## REFLEKSJE NA KONIEC KADENCJI



Fot. archiwum E. Hołała

W dniu 21 kwietnia 2018 roku zakończona zostanie IV kadencja naszego dolnośląskiego samorządu zawodowego inżynierów budownictwa. Podczas XVII Okręgowego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego DOIIB delegacji na zjazd wybiorą nowych członków i przewodniczących wszystkich organów izby. To kolejny ważny moment w historii naszej izby, gdyż będzie on szczególną okazją do podsumowania i oceny dotychczasowych osiągnięć i niedociągnięć w jej działalności oraz okazją do przyjęcia programu działania, w którym pojawią się zapewne nowe i niektóre dotychczasowe kierunki.

Jako ustępujący Przewodniczący Okręgowej Rady DOIIB mam silne przekonanie, że izba dolnośląska dobrze wykorzystwała minione 16 lat swojej działalności i zrealizowała podstawowe cele statutowe naszego samorządu, którymi są: dbałość o rangę i prestiż zawodu inżyniera budownictwa, reprezentowanie i ochrona interesów zawodowych członków izby oraz dbałość o właściwe wykonywanie zawodu przez inżynierów

budownictwa – członków PIIB. Mamy też nadzieję na dobre perspektywy dla naszej izby w nadchodzącej kadencji i w dalszej przyszłości. Stworzone zostało wielkie dobro społeczne, które jest coraz bardziej dostrzegane przez członków DOIIB.

Uważam, że niezależnie od nowych projektów warto kontynuować szczególne elementy dotychczasowego, niekiedy unikalnego w skali kraju, dorobku DOIIB do którego zaliczam:

- dbałość o integrację i poczucie wspólnoty w naszych dolnośląskim samorządzie, która jest szczególnie rozwijana przez Obwodowe Zespoły Członkowskie Rady DOIIB (unikalne dzieło w skali kraju) oraz poprzez coroczne cykle imprez z okazji ważnych wydarzeń, a także organizacje imprez sportowych,
- działalność naszej jedynej samorządowej telewizji internetowej TV DOIIB: wykłady, relacje z wydarzeń,
- wsparcie materialne dla członków izby z okazji urodzenia dziecka,
- konferencje programowe delegatów na zjazd, jedyne w skali kraju,
- dbałość o majątek izby: sprzedaż nieruchomości w Przesiece, przebudowa pomieszczeń parteru i remonty w siedzibie DOIIB we Wrocławiu, zgromadzenie nadwyżki finansowej do wykorzystania na duże, ważne projekty w przyszłej kadencji,
- coroczne uroczyste Gale Inżynierskie z okazji Dnia Budowlanych,
- dobrą współpracę z Inspektoratami Nadzoru Budowlanego, w tym coroczna organizacja Forum Inżynierskiego z udziałem przedstawicieli GUNB i Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa,
- dobrą współpracę z otoczeniem (uczelnie techniczne, stowarzysze-

nia, izby zagraniczne) oraz współpracę z mediami, a także wydawanie własnego czasopisma Budownictwo Dolnośląskie,

- dużą aktywność w strukturach ogólnopolskich naszego samorządu.

Przez ostatnie 8 lat miałem niezwykle zaszczyt i wielką przyjemność kierować pracami Okręgowej Rady DOIIB, której członkowie wykazywali się życzliwością, pracowitością i bardzo dobrymi pomysłami na pożyteczne działania. Tworzyliśmy dobrze rozumiejący się zespół. Dziękuję wszystkim członkom rady, przewodniczącym organów izby, kierownicze biura, biegłemu rewidentowi, radcy prawnemu oraz wszystkim pracownikom za dobrą współpracę w realizacji wszystkich zadań w ciągu ostatnich 8 lat. Życzę zadowolenia i sukcesów w dalszej działalności dla naszego samorządu i w działalności zawodowej.

Na pewno nie wszystko się nam udało i jest wiele wyzwań, które trzeba będzie podjąć w nowej kadencji. Świeże spojrzenie nowego Przewodniczącego i nowego składu Okręgowej Rady DOIIB na wiele spraw będzie z pewnością przynosiło dobre owoce. Wierzę też w zbiorową mądrość i odpowiedzialność Delegatów na Zjazd DOIIB, które zawsze były wielkim wsparciem dla działań naszej Okręgowej Rady.

Jestem przekonany, że dotychczasowy niekwestionowany dorobek dolnośląskiego samorządu zawodowego inżynierów budownictwa będzie twórczo rozwijany, a nowe wyzwania będą podejmowane skutecznie i z należytą roztropnością.

dr inż. hab. Eugeniusz Hołała, prof. PWR  
Przewodniczący Rady DOIIB

## Kalendarium styczeń – kwiecień 2018

- 3 stycznia** – udział przedstawiciela DOIIB (Anna Ficner) w walnym zgromadzeniu Czeskiej Izby Inżynierów Budownictwa ČKAIT okręgu Hradec Kralove
- 5 stycznia** – udział przewodniczącego Rady DOIIB Eugeniusza Hotały w spotkaniu noworocznym SEP
- 8 stycznia** – zebranie wyborcze w obwodzie głogowskim (Głogów)
- 9 stycznia** – zebranie wyborcze w obwodzie lubińskim (Lubin)
- 10 stycznia** – zebranie wyborcze w obwodzie legnickim grodzkim (Legnica)
- 11 stycznia** – zebranie wyborcze w obwodzie legnickim (Legnica)
- 12 stycznia** – zebranie wyborcze w obwodzie polkowickim (Polkowice)
- 15 stycznia** – uroczyste wręczenie decyzji o nadaniu uprawnień budowlanych; zebranie wyborcze w obwodzie górowskim (Góra)
- 20 stycznia** – udział przewodniczącego Rady DOIIB Eugeniusza Hotały w uroczystości wręczenia Laurów Umiejętności i Kompetencji 2017 (Zabrze)
- 25 stycznia** – udział przedstawiciela DOIIB (Andrzej Pawłowski) w 25. Bawarskich Dniach Inżynierskich (Monachium)
- 27 stycznia** – VI Dolnośląski Bal Mostowców i Budowlańców (Wrocław)
- 31 stycznia** – wycieczka na Międzynarodowe Targi Budownictwa BUDMA w Poznaniu
- 1 lutego** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB
- 3 lutego** – spotkanie szkoleniowo-integracyjne organizowane przez OZC Świdnica (Świdnica)
- 5 lutego** – seminarium dla członków DOIIB z cyklu AKADEMIA INŻYNIERA: „Budownictwo o niemal zerowym zapotrzebowaniu na ciepło – budynki pasywne” (Wrocław)
- 15 lutego** – posiedzenie Rady DOIIB
- 22 lutego** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Bolesławiec)
- 23 lutego** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Wrocław)
- 1 marca** – posiedzenie Prezydium Rady DOIIB; szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Wałbrzych)
- 2 marca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Bardo Śląskie)
- 9 marca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Głogów)
- 15 marca** – posiedzenie Rady DOIIB
- 18 marca** – IV Mistrzostwa Inżynierów Budownictwa Dolnego Śląska w Narciarstwie Alpejskim (Zieleniec)
- 21 marca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Nowe prawo wodne” (Wrocław)
- 23 marca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Legnica)
- 23–24 marca** – cykl wykładów organizowanych przez DOIIB w ramach XXXII edycji Targów Budownictwa i Kamieniarstwa TARBU 2018 (Wrocław)
- 26 marca** – szkolenie dla członków DOIIB: „Problemy osób pełniących samodzielne funkcje techniczne w świetle obowiązującego prawa budowlanego” (Jelenia Góra)
- 4 kwietnia** – spotkanie konsultacyjne z ekspertem, mgr Agnieszką Znamiec: „Nowe warunki techniczne budynków – istotne zmiany od 1 stycznia 2018” (Wrocław)
- 11 kwietnia** – szkolenie dla członków DOIIB: „Kompleksowa ochrona odgromowa, uziemienia i ochrona przed przepięciami zgodnie z nową serią norm: PN-EN 62305 oraz PN-HD 60364” (Jelenia Góra)
- 12 kwietnia** – szkolenie dla członków DOIIB: „Kompleksowa ochrona odgromowa, uziemienia i ochrona przed przepięciami zgodnie z nową serią norm: PN-EN 62305 oraz PN-HD 60364” (Wrocław); spotkanie konsultacyjne z ekspertem, dr Dariuszem Sochą: „Budowanie dobrych relacji z pracownikami – wybrane aspekty klimatu organizacyjnego” (Wrocław)
- 21 kwietnia** – XVII Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów DOIIB

## WYBORY DELEGATÓW NA ZJAZD DOIIB KADENCJI 2018-2022

Zakończyły się wybory delegatów. Blisko dziesięć tysięcy członków naszej izby wybrało 152 swoich reprezentantów – osoby, które w ich imieniu na okręgowym zjeździe sprawozdawczo-wyborczym 21 kwietnia 2018 roku, wybiorą przewodniczącego, członków organów, rzecznika odpowiedzialności zawodowej i delegatów na zjazd krajowy.

Okręgowy zjazd DOIIB, odbywający się przynajmniej raz w roku w czasie trwania kadencji, jest najwyższym organem izby i poza wyborami ma wiele zadań, które szczegółowo opisane są w Ustawie o samorządach architektów i inżynierów budownictwa. Należą do nich między innymi: udzielanie absolutorium radzie okręgowej, uchwalanie budżetu izby oraz podejmowanie uchwał

w sprawach objętych zakresem działania izby.

W DOIIB wybory odbyły się w 34 okręgach wyborczych. Okręgi ustanowiono w 27 powiatach, 2 powiatach grodzkich i w pięciu dzielnicach Wrocławia. Największym okręgiem wyborczym był okręg Wrocław Fabryczna – mieszka tam 1464 członków DOIIB, którzy wybrali 20 delegatów. Najmniejszy okręg był w powiecie milickim – tam 63 członków DOIIB wybrało 2 delegatów. Pierwsze zebranie wyborcze odbyło się 12 października 2017 roku w Jeleniej Górze (powiat grodzki), a ostatnie zebranie 15 stycznia 2018 roku w powiecie górowskim.

W wyborach wzięło udział 883 członków DOIIB, co dało średnią frekwencję

8,9%. Najwyższa frekwencja była w okręgach kamiennogórskim (34,8%), strzelińskim (28,2%) i milickim (25,8%), najniższa w okręgach wrocławskim (2,5%), Wrocław Stare Miasto (4,4%) i Wrocław Fabryczna (4,8%). Wśród delegatów są 34 kobiety (22,4%) i 118 mężczyzn (77,6%). Delegatami po raz pierwszy będzie 48 osób (31,58%), 30 (19,74%) osób było delegatami we wszystkich poprzednich kadencjach.

Podział delegatów według specjalności przedstawia się następująco: BO (54,60%) – 83 osoby, IS (22,37%) – 34 osoby, BD (10,53%) – 16 osób, IE (9,21%) – 14 osób, BM (2,63%) – 4 osoby i BK (0,66%) – 1 osoba.

AŚ

## DELEGACI NA ZJAZD DOIIB KADENCJI 2018-2022

- |                                       |                                      |                                   |
|---------------------------------------|--------------------------------------|-----------------------------------|
| 1. Babik Ryszard (BO)                 | 23. Czaplirski Kazimierz (BO)        | 45. Kluczycki Marcin Maciej (BO)  |
| 2. Bachry Marek (IE)                  | 24. Czechowski Józef (BO)            | 46. Koliński Artur Seweryn (BO)   |
| 3. Balkowski Romuald (IE)             | 25. Czyżewska Ija (BO)               | 47. Kołodziejczyk Tomasz (IS)     |
| 4. Barteczko-Rzepiel Michalina (BO)   | 26. Detko Sławomir (BO)              | 48. Konrad Anna (IS)              |
| 5. Bartkowski Mateusz Przemysław (IS) | 27. Duch-Mackaniec Danuta (BO)       | 49. Kosatka Piotr (BO)            |
| 6. Bartkowski Włodzimierz (IE)        | 28. Faściszewski Zbigniew (IE)       | 50. Kostka Zdzisław (BO)          |
| 7. Biedroń Andrzej (BO)               | 29. Ficner Anna (BO)                 | 51. Kowalski Tadeusz (BO)         |
| 8. Biela Grzegorz (BO)                | 30. Fokczyńska Anita (IS)            | 52. Kozmowska Daniela (BO)        |
| 9. Bierwiazzonek Bogdan (BO)          | 31. Garbera Mikołaj (BO)             | 53. Kristen Jerzy (BO)            |
| 10. Bilińska Teresa (IS)              | 32. Grzelka-Zimmermann Wiesława (BO) | 54. Królczyk Stanisław (IE)       |
| 11. Błaszczak Bożena (IS)             | 33. Hodowany Piotr (IS)              | 55. Krzyśko Celina (BO)           |
| 12. Bobiński Andrzej (IS)             | 34. Hotała Eugeniusz (BO)            | 56. Kubat Maciej (BD)             |
| 13. Bogdańska Sabina (BO)             | 35. Hryciuk Andrzej (BO)             | 57. Kuc Janusz (IS)               |
| 14. Bojarczak Ewa (BD)                | 36. Jagiełło Marek Kazimierz (BD)    | 58. Kucmus Bartłomiej (BO)        |
| 15. Borek Ryszard (BO)                | 37. Janiak Stanisław (BO)            | 59. Kudła Andrzej (BD)            |
| 16. Bronakowska Anna (IS)             | 38. Jankowski Zbigniew (BO)          | 60. Łukasiewicz Paweł (BO)        |
| 17. Bulla Rainer (IS)                 | 39. Jeziorska-Romaniak Elżbieta (IS) | 61. Machelski Czesław (BM)        |
| 18. Bużantowicz Andrzej (BO)          | 40. Juchniewicz Władysław (IE)       | 62. Marcinkowski Arkadiusz (BO)   |
| 19. Cepiński Mieczysław (IS)          | 41. Kaczyńska Grażyna (BO)           | 63. Marek Krzysztof (IE)          |
| 20. Chocimski Henryk (BO)             | 42. Kaliński Marek Rafał (BO)        | 64. Michalski Bernard Maksym (BM) |
| 21. Chopcian Krzysztof Jan (IS)       | 43. Kaspura Edward (IE)              | 65. Michalski Jan Bernard (BD)    |
| 22. Ciejak Adrian (BO)                | 44. Kiec Jan (IE)                    | 66. Mickiewicz Mirosław (BO)      |

## samorząd zawodowy

67. Mikła Radosław (IE)  
 68. Mikołajewska-Janiaczyk Małgorzata (BO)  
 69. Mioduszevska Anna (IS)  
 70. Młynek Paweł (BO)  
 71. Muchalski Bronisław (BO)  
 72. Musialik Renata (IS)  
 73. Musiał Bolesław (BK)  
 74. Nalepka Andrzej (BO)  
 75. Naskręt Zenon (BO)  
 76. Nawrot Leszek (BO)  
 77. Niedbała Waldemar (BO)  
 78. Nietubyc Witold (BD)  
 79. Nowakowski Krzysztof (BO)  
 80. Nowostawski Marcin (BM)  
 81. Okrzeja Jarosław (BO)  
 82. Olejnik Mariusz (BO)  
 83. Olejnik Stefan (BO)  
 84. Olichwer Tadeusz (IE)  
 85. Orliński Artur (BO)  
 86. Oszytko Jacek (BD)  
 87. Ozimina Adam (BD)  
 88. Paginowska Danuta (IS)  
 89. Paliński Jerzy (BO)  
 90. Pańczak Krzysztof (BO)  
 91. Paško Jacek (BO)  
 92. Patejuk-Stenzel Maria (IS)  
 93. Pawłowski Andrzej (BO)  
 94. Pawnuik Barbara (BO)  
 95. Pawul Jerzy (BO)  
 96. Persona Marian (BO)  
 97. Pilichiewicz Piotr (IS)  
 98. Piotrowski Roman (BO)  
 99. Piskorz Daniel (BO)  
 100. Pobihon Antoni Zygmunt (BO)  
 101. Ponisz Tadeusz (BD)  
 102. Puk Paweł (BO)  
 103. Rabiak Roman (IS)  
 104. Rajca Barbara (BO)  
 105. Rędownicz Jolanta (BO)  
 106. Rędownicz Wojciech (BO)  
 107. Rotter Ryszard (BO)  
 108. Rudnicki Jan (IS)  
 109. Rusinek Mariusz (IS)  
 110. Rybiańska Roma (BO)  
 111. Rzodkiewicz Tomasz (BD)  
 112. Sapalski Waldemar (IS)  
 113. Sądur Ryszard Jan (IE)  
 114. Schabowicz Krzysztof (BO)  
 115. Semeniuk Małgorzata (IS)  
 116. Sęczkowska Anna (IS)  
 117. Siwek Anna (IS)  
 118. Skorys Barbara (IS)  
 119. Skuła Ryszard (BM)  
 120. Słabicki Henryk (BO)  
 121. Smok Andrzej (BO)  
 122. Staworko Elżbieta (IS)  
 123. Stelmach Anna Ewa (IS)  
 124. Stojewski Tomasz (BO)  
 125. Stojewski Stanisław (BO)  
 126. Superson Janusz (BO)  
 127. Suppan Elżbieta (BO)  
 128. Surowski Bartłomiej (IS)  
 129. Surowski Mateusz (IS)  
 130. Szczepański Janusz (BO)  
 131. Szemiel Danuta (BO)  
 132. Szydło Antoni (BD)  
 133. Ślusarek-Furgalska Mariola (BO)  
 134. Toś Mirosław (BO)  
 135. Uba Mariusz (IE)  
 136. Walaś Marcin (BO)  
 137. Waligóra Paweł (BD)  
 138. Wałkowiak Rafał Marcin (BD)  
 139. Wałęga Adam (BO)  
 140. Wierciński Kazimierz (BD)  
 141. Witka Jan (IS)  
 142. Witkowski Dariusz (BD)  
 143. Wnęk Zbigniew (IS)  
 144. Wołków Krzysztof (BO)  
 145. Wyraz Ryszard (BO)  
 146. Zarzycki Rafał (BO)  
 147. Zatylny Jerzy (BO)  
 148. Zawadzki Andrzej (IE)  
 149. Zwoździak Paweł (IS)  
 150. Zwoździak Piotr (BO)  
 151. Żak Tomasz Stanisław (BD)  
 152. Żurawski Jerzy Roman (BO)

## OSTATNIE POSIEDZENIE RADY DOIIB KADENCJI 2014-2018



Fot. P. Rudy



Fot. P. Rudy

Posiedzenie Rady DOIIB, 15 marca 2018



## 2018 EUROPEJSKI ROK INŻYNIERA BUDOWNICTWA 2018 EYCE

### Rozmowa z Rainerem Bullą, przewodniczącym zespołu zajmującego się organizacją obchodów Europejskiego Roku Inżyniera Budownictwa.

**To już kolejna „europejska” impreza, którą organizuje Pan dla naszego środowiska.**

– Można tak powiedzieć. W 2016 roku Festiwałem Budownictwa włączyliśmy się w obchody Europejskiej Stolicy Kultury. W roku 2017 był Jubileusz XV-lecia DOIIB. To chyba nie było wydarzenie „europejskie”, ale imprezy były. A w roku 2018 obchodzimy Europejski Rok Inżyniera Budownictwa.

Obchody ogłosiła Europejska Rada Inżynierów Budownictwa, organizacja zrzeszająca europejskie stowarzyszenia inżynierów budownictwa. Rada wydała proklamację, w której jest między innymi napisane, że rola inżynierów budownictwa w postępie społecznym, gospodarczym i kulturalnym jest niezwykle ważna. Tak jest można powiedzieć „od zawsze” do chwili obecnej. Od chwili gdy ktoś tysiące lat temu po raz pierwszy przerzucił pień drzewa przez rzekę, żeby łatwiej było przejść, do czasów współczesnych. Nie byłoby postępu ekonomicznego i technologicznego bez infrastruktury – budynków, sieci dróg, sieci dystrybucji wody i tak dalej, i tak dalej. Inżynierowie budownictwa są odpowiedzialni za bezpieczne użytkowanie budynków i budowli, cieszą się wysokim stopniem zaufania publicznego. Jest to niezwykle ważne ale często zapomniane. I właśnie z myślą o podkreśleniu roli inżynierów budownictwa i przedstawieniu argumentów przemawiających za prestiżem tego zawodu ogłoszono 2018 EYCE. Rada Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa postanowiła włączyć się w te obchody, a ja zostałem powołany na prze-

wodniczącego zespołu, który się tym zajmuje.

**Co tym razem Pan dla nas przygotował?**

– Przewidujemy sześć wycieczek, podczas których zwiedzimy interesujące miejsca na Dolnym Śląsku. Europejski Rok Inżyniera Budownictwa obchodzimy pod hasłem: „Dolny Śląsk – spacer do przeszłości – historia piękna”. Odwiedzimy właśnie takie miejsca, w których spotykają się piękno i historia, i w których możemy zobaczyć efekty pracy inżynierów budownictwa, tych którzy pracowali kilka wieków temu i tych współczesnych.

Planujemy spacer po Wrocławiu, wycieczki do Wałbrzycha, Legnicy i Świdnicy, będziemy zwiedzać pałace i ogrody w Kotlinie Jeleniogórskiej i Wrocławski Węzeł Wodny. Wycieczki będą prowadzić znani już nam przewodnicy – Szymon Maraszewski i Wojciech Zalewski oraz znawca wrocławskich mostów – Leszek Budyh. I uwaga! Pojawia się nowa osoba! Po Wrocławiu, Wałbrzychu oraz po Świdnicy i Zagórzu Śląskim będzie nas oprowadzać Beata Maciejewska, historyk, dziennikarka z Gazyety Wyborczej i autorka „Spacerownika dolnośląskiego” i „Spacerownika wrocławskiego”.

Ukoronowaniem obchodów będzie pokaz filmów o Wrocławiu i Dolnym Śląsku oraz koncert jazzowy w auli Politechniki Wrocławskiej połączone ze spotkaniem towarzyskim w holu Politechniki.

W ramach 2018 EYCE odbędzie się również plenerowa wystawa fotograficzna. W czerwcu, na ulicy Świdnickiej,

będą eksponowane fotografie znanego fotografika, fotoreportera Gazyety Wyborczej – Mieczysława Michalaka. Na zdjęciach zobaczymy oczywiście Dolny Śląsk i Wrocław, a wystawa będzie ogólnodostępna. Jest adresowana do wszystkich wrocławian i turystów odwiedzających Dolny Śląsk i Wrocław.

Szczegółowy program obchodów 2018 EYCE jest na stronie internetowej naszej izby. Dodam tylko jeszcze, że pierwsza impreza – spacer po Wrocławiu, odbędzie się 12 maja. Ostatnia – wycieczka do Świdnicy i Zagórza Śląskiego, ma być 7 lipca.

**Jakie warunki trzeba spełnić, żeby uczestniczyć w tych wydarzeniach?**

– Tu również odsyłam do naszej strony internetowej, tam wszystko jest dokładnie wyjaśnione. Krótko mówiąc jest tak: w imprezach mogą uczestniczyć członkowie DOIIB z jedną osobą towarzyszącą, zapisy przez stronę internetową DOIIB zaczynają się 30 marca, a kończą 6 maja. Można zapisywać się tylko na jedną imprezę, liczy się kolejność zgłoszeń. Pierwszeństwo mają osoby, które nie uczestniczyły w wydarzeniach związanych z Festiwałem Budownictwa w 2016 roku i Jubileuszem XV-lecia DOIIB w 2017 roku. Uczestnictwo we wszystkich wydarzeniach jest bezpłatne.

**Zapowiada się interesujące lato. Mam nadzieję, że wszystko się uda i wszyscy będą zadowoleni.**

– Ja też mam taką nadzieję!

Rozmawiała Agnieszka Śródek

## 2018 EUROPEJSKI ROK INŻYNIERA BUDOWNICTWA DOLNY ŚLĄSK – SPACERY DO PRZESZŁOŚCI – HISTORIA PIĘKNA

### PROGRAM

**12 maja (sobota), godz. 10.00** – spacer po Wrocławiu; prowadzi Beata Maciejewska – historyk

**26 maja (sobota), godz. 7.00** – wycieczka do Wałbrzycha; prowadzi Beata Maciejewska – historyk

**1 czerwca (piątek), godz. 7.00** – zwiedzanie pałaców i ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej; prowadzi Szymon Maraszewski – przewodnik

**9 czerwca (sobota), godz. 8.30** – wycieczka do Legnicy; prowadzi Wojciech Zalewski – przewodnik

**16 czerwca (sobota), godz. 9.30** – zwiedzanie Wrocławskiego Węzła Wodnego statkiem żeglugi śródlądowej; prowadzi Leszek Budyh

**23 czerwca (sobota), godz. 15.00** – przegląd filmów o Wrocławiu i Dolnym Śląsku i koncert jazzowy w auli Politechniki Wrocławskiej; godz. 18.00 – spotkanie towarzyskie w holu Politechniki Wrocławskiej

**7 lipca (sobota), godz. 7.00** – wycieczka do Świdnicy i Zagórza Śląskiego; prowadzi Beata Maciejewska – historyk

W czerwcu na ulicy Świdnickiej we Wrocławiu można będzie obejrzeć wystawę plenerową zdjęć Mieczysława Michałaka – Dolny Śląsk i Wrocław

### KRÓTKO O ECCE

Europejska Rada Inżynierów Budownictwa (ECCE – European Council of Civil Engineers) została utworzona w 1985 roku. Rada skupia stowarzyszenia inżynierów budownictwa z krajów europejskich. Obecnie ECCE ma 23 członków. Polska Izba Inżynierów Budownictwa należy do ECCE od maja 2010 roku. Aktualnie prezydentem ECCE jest Polak – Włodzimierz Szymczak.

Celem Europejskiej Rady Inżynierów jest promowanie najwyższych wzorców technicznych i etycznych w pracy inżyniera budownictwa. ECCE współpracuje z innymi paneuropejskimi organizacjami branży budowlanej formułując standardy europejskiego kodeksu postępowania w zawodzie inżyniera budownictwa oraz procedury dyscyplinarne mające zastosowanie w całej Unii Europejskiej.

Z myślą o podniesieniu prestiżu zawodu inżyniera budownictwa, wzmocnieniu roli inżynierów budownictwa w społeczeństwie i podkreśleniu roli jaką będą odgrywać inżynierowie budowlani w rozwiązywaniu problemów, przed którymi stanie społeczeństwo w przyszłości, Europejska Rada Inżynierów Budownictwa zdecydowała ogłosić rok 2018 Europejskim Rokiem Inżyniera Budownictwa (2018 EYCE – 2018 European Year of Civil Engineers).

Więcej wiadomości na temat 2018 CYCE można znaleźć na stronie internetowej ECCE: [www.ecceengineers.eu](http://www.ecceengineers.eu). Znajdują się tam informacje o wszystkich europejskich wydarzeniach związanych z obchodami 2018 EYCE. Można również pobrać bezpłatnie, w wersji elektronicznej, dwa albumy przygotowane na 2018 EYCE. Są to: „Civil Engineering Heritage in Europe” (384 str., 502 fot.; opis 208 obiektów z 17 krajów należących do ECCE) i „Footbridges – Small is beautiful” (416 str, 613 fot.; opis 179 obiektów z Europy i 17 z Japonii).

AS



Archiwum Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów, fot. R. Soldek

Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, pałac w Wojanowie



## TARGI BUDOWNICTWA I KAMIENIARSTWA TARBUD 2018

W dniach 23–25 marca 2018 roku odbyła się kolejna edycja Targów Budownictwa i Kamieniarstwa TARBUD. Jak co roku targi odbyły się w zabytkowej Hali Stulecia we Wrocławiu. Zjechali na nie liczni wystawcy z Polski i zagranicy, przedstawiciele firm oferujących rozmaite usługi oraz materiały, maszyny, pojazdy, środki chemiczne, systemy oraz instalacje. Podobnie jak rok temu na targach obecnych było wielu przedstawicieli branży kamieniarskiej, nowością natomiast był duży nacisk tegorocznej edycji na temat wystroju wnętrz oraz ich projektowania. Po raz pierwszy w historii targów organizatorzy zaprosili gości do Strefy Piękny Dom, będącej źródłem inspiracji w zakresie projektowania i wykańczania wnętrz oraz ich dekoracji. Podczas imprezy zorganizowano wiele ciekawych pokazów, konkursów, warsztatów oraz prelekcji. Przez dwa dni targów, 23 i 24 marca odbywały się wykłady zorganizowane przez Dolnośląską Okręgową Izbę Inżynierów Budownictwa, która rokrocznie jest partnerem imprezy. Patronat naukowy nad targami objęły trzy wrocławskie uczelnie: Politechnika Wrocławska, Uniwersytet Przyrodniczy oraz Akademia Sztuk Pięknych imienia Eugeniusza Gepperta, które miały również swoje targowe stoiska. Jak zawsze TARBUD był okazją dla wielu przedsiębiorców do nawiązania kontaktów biznesowych oraz poznania nowych ofert i rozwiązań.

Krótką ceremonię otwarcia targów rozpoczął prezes Hali Stulecia Andrzej Baworowski, witając wszystkich uczestników targów. Po nim głos zabrała Irena Bagińska, pełnomocnik dziekana Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Wrocławskiej. Następnie przemawiał przewodniczący DOIIB Eugeniusz Hotała, a po nim przewodniczący wrocławskiego oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa,

Janusz Superson. Na koniec, komisarz targów TARBUD Alicja Denik wraz z prezesem Baworowskim ogłosili otwarcie targów.

W sali konferencyjnej A, jak w poprzednich latach, odbyły się wykłady zorganizowane przez DOIIB. Ich przygotowaniem jak zwykle zajęła się Grażyna Kaczyńska z Rady DOIIB, która przygotowała je perfekcyjnie i zadbała o udział bardzo interesujących wykładowców.

Jako pierwszy wystąpił znany wrocławski architekt Zbigniew Maćków, który wygłaszał już wiele ciekawych prelekcji w poprzednich latach. Tym razem opowiedział o pracy nad wyjątkowym domem jednorodzinny, powstałym po przebudowaniu starej, zabytkowej stodoły w pewnej dolnośląskiej wsi położonej u podnóża Sudetów (na prośbę inwestora nie zdradził nazwy miejscowości). Do wspomnianej stodoły dodana została nowa bryła, zbudowana na drewnianym szkieletcie. Ściany domu powstały z gliny i słomy, a całość została pokryta łupkami z kanadyjskiego cedru, wyjątkowo odpornego na trudne warunki atmosferyczne. To ekologiczne rozwiązanie nie było tanie, ale bardzo

praktyczne i trafne – świetnie podkreśla rustykalny charakter starej zagrody wiejskiej. Wykładowca podsumował tę ciekawą realizację jako: „Nasz głos w temacie ochrony dziedzictwa”. Po prelekcji zadawano dużo pytań.

Kolejny wykład poświęcony był powstałemu we Wrocławiu, na terenie kampusu Uniwersytetu Medycznego, Centrum Symulacji Medycznych. Wygłosiła go architektka Anna Stryszewska-Słońska wraz z inspektorami nadzoru inwestorskiego Andrzejem Ochmannem i Anitą Fokczyńską. Centrum powstało w jednym z zabytkowych budynków klinik powstałych pod koniec XIX wieku. Pierwotnie nie był to budynek dydaktyczny, mieścił kuchnię i stołówkę, służył też jako pralnia. Sam obiekt znajduje się pod ochroną konserwatora zabytków, więc jego kompletny remont i nadanie nowej funkcji nie było zadaniem łatwym. Prelegenci opowiadali o skomplikowanych pracach prowadzonych w ramach tego projektu, ale także prezentowali ciekawostki na jakie natrafili podczas prac budowlanych w zabytkowym obiekcie (na przykład ciekawy komin z dwoma przewodami, służący nie tylko do odprowadza-



Tarbud 2018, Zbigniew Maćków



Fot. P. Rudy

Tarbud 2018, Andrzej Ochmann, Anita Fokczyńska, Anna Stryszewska-Słońska

nia spalin, ale też jako szyb wentylacyjny). Dzięki prelekcji zgromadzona publiczność dowiedziała się też kilku interesujących rzeczy na temat nowoczesnych symulacji medycznych, które odbywają się obecnie w obiekcie. Sam sprzęt znajdujący się tam kosztował 33 miliony złotych!

Ostatni wykład pierwszego dnia targów wygłosili Jacek Paśko i Paweł Laszecki. Dotyczył on budynku OVO we Wrocławiu, przy budowie którego obaj wykładowcy pracowali, odpowiednio jako inspektor nad-

zoru inwestorskiego oraz inżynier budowy. Opowiadali o licznych trudnościach z jakimi borykają się wielkie budowy w centrach dużych miast. Są to brak miejsca na materiały i zaplecze budowy, trudności w ruchu samochodowym i w dostawach. Słuchacze dowiedzieli się jak problemy te zostały rozwiązane. Warto dodać, że budowa otrzymała tytuł Dolnośląskiej Budowy Roku 2016, a Jacek Paśko został przez DOIIB nagrodzony tytułem Inżyniera Roku 2016 w kategorii

inspektora nadzoru inwestorskiego. Budynek OVO jest obiektem wielofunkcyjnym, zawierającym część mieszkalną, hotel, biura oraz część usługową w której mieszczą się restauracje, kawiarnie, spa, fitness, a niedługo także kasyno. W związku z tym w budynku należało pomieścić wiele różnych instalacji i systemów. Cała jego bryła, o wyjątkowym, organicznym kształcie pokryta została nowoczesnym materiałem Corian, którego modelowanie (czasem w trzech płaszczyznach jednocześnie) także było trudne.

Na drugi dzień targów zaplanowano dwie prelekcje. Jednak jedna z nich, poświęcona innowacyjnym systemom wentylacyjnym, nie odbyła się z przyczyn niezależnych od organizatora. Zgodnie z planem odbył się wykład Jacka Krzysztofa Żurka, adiunkta w Katedrze Architektury Wnętrz na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa ASP. Wykład zatytułowany był: „3xK. Konstrukcja, Koncepcja, Kompozycja” i dotyczył ciekawych rozwiązań w projektowaniu wnętrz. Prelegent omówił kilka przykładów realizowanych przez siebie wnętrz, ilustrując wykład dziesiątkami zdjęć. Zaprezentował projekt przebudowy mieszkania w centrum Wrocławia, wybitnie podnoszący standard życia inwestora i jego rodziny. Bardzo duże wrażenie zrobiły projekty pokoiw dzieciennych oraz ciekawych sposobów stosowania kominów domowych. Po różnych przykładach wnętrz mieszkań i domów dla klasy średniej oraz wyższej klasy średniej, przyszedł czas na rozwiązania dostępne tylko dla inwestorów o najwyższej sile nabywczej. Zebrana publiczność oglądała na przykład liczące setki metrów kwadratowych salony łazienkowe, pełniące dodatkowe funkcje, na przykład sypialni! Zastosowano w nich rozmaite kontrowersyjne rozwiązania, których wybór podyktowany był bardziej wartościami estetycznymi, niż praktycznymi (na przykład szklana umywalka). Odczyt był dość długi, ale bardzo ciekawy i wzbudził wielkie zainteresowanie.

Szymon Maraszewski



Fot. P. Rudy

Tarbud 2018, Jacek Paśko i Paweł Laszecki

## KARY DLA OSÓB KONTROLUJĄCYCH OBIEKTY BUDOWLANE

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa rozpatrywał w ostatnim czasie kilka spraw dotyczących odpowiedzialności zawodowej osób wykonujących kontrole techniczne utrzymania obiektów budowlanych. O wszczęcie postępowań przed Okręgowym Sądem Dyscyplinarnym (dalej OSD) wniósł Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego (dalej PINB), który wskazał, że osoby sprawujące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie nie dopełniły obowiązków określonych w prawie budowlanym, przez co dopuściły się wykroczenia i z tego tytułu PINB nałożył na te osoby mandaty karne.

Ponieważ w rozpatrywanych sprawach ustalono podobne stany faktyczne i prawne, publikujemy jedno orzeczenie OSD. Publikacja przybierze formę zwięzłego i syntetycznego opisu tekstu decyzji OSD z przytoczeniem obszernych fragmentów jego uzasadnienia. Z uwagi na ochronę danych osobowych przedstawione rozstrzygnięcie jest anonimizowane.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny DOIIB wszczął postępowanie z tytułu odpowiedzialności zawodowej członka izby inżynierów budownictwa, któremu Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej (dalej OROZ) zarzucił, że jako osoba dokonująca kontroli okresowej obiektów budowlanych nie zawiadomił organu nadzoru budowlanego o przeprowadzonej kontroli, w wyniku czego został ukarany mandatem karnym.

Po ustaleniu przez OSD, że nie zachodzą przesłanki wyłączające postępowanie w sprawie odpowiedzialności zawodowej, na podstawie zebranego materiału dowodowego ustalił co następuje: podstawą wszczę-

cia postępowania przez OROZ było pismo PINB, w którym organ wniósł o wszczęcie postępowania w sprawie odpowiedzialności zawodowej wobec członka izby. Organ nadzoru budowlanego zarzucił członkowi izby, że nie zawiadomił bezzwłocznie, na piśmie, organu o przeprowadzonej kontroli, w wyniku czego PINB nałożył na członka izby mandat karny.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny ustalił, że obwiniony członek izby dokonywał kontroli okresowej wskazanych obiektów budowlanych, a o ich przeprowadzeniu PINB został zawiadomiony trzy miesiące później. Obwiniony członek izby wyjaśniał, że stosowne zawiadomienia o przeprowadzonej kontroli przekazał właścicielowi obiektów, który przekazał je PINB z trzymiesięcznym opóźnieniem. Zdaniem obwinionego członka izby nie zaniedbał on swoich obowiązków, a zwłoka w przekazaniu zawiadomienia była błędem w procedurze informacyjnej, za który został ukarany mandatem. Mandat przyjął i zapłacił.

W tak ustalonym stanie faktycznym OSD uznał, że zarzuty popełnienia przez członka izby czynów powodujących odpowiedzialność zawodową zasługują na uwzględnienie i nałożył na obwinionego członka izby karę upomnienia.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny w uzasadnieniu decyzji o ukaraniu przywołał przepisy art. 12 ust.1 i 6 Prawa budowlanego dotyczące definicji samodzielnych funkcji technicznych i odpowiedzialności osób za wykonywanie tych funkcji zgodnie z przepisami i zasadami wiedzy technicznej oraz należytą starannością.

Następnie OSD przytoczył art. 62 ust.1 pkt 3 Prawa budowlanego, który określa obiekty budowlane podlegają-

ce kontroli okresowej co najmniej dwa razy w roku z podaniem terminów tych kontroli oraz ich zakresu. Przepis ten nakłada na osoby dokonujące kontroli obowiązek pisemnego, bezzwłocznego zawiadomienia organu nadzoru budowlanego o przeprowadzonej kontroli. Skoro zatem, jak stwierdził OSD, od przeprowadzenia kontroli do zawiadomienia PINB minęły trzy miesiące, nie można uznać, że członek izby dopełnił obowiązku bezzwłocznie. Zdaniem OSD, wskazane zaniedbanie skutkuje odpowiedzialnością zawodową w budownictwie, o której mowa w art. 95 pkt 4 Prawa budowlanego. Według tego przepisu odpowiedzialności zawodowej w budownictwie podlegają osoby nie spełniające lub spełniające niedbale swoje obowiązki. Nadto OSD wskazał na drugą przesłankę odpowiedzialności zawodowej członka izby, opisaną w art. 95 pkt 2 Prawa budowlanego. Otóż przepis ten stanowi, iż odpowiedzialności zawodowej w budownictwie podlegają osoby ukarane w związku z wykonywaniem samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie. OSD ustalił ponad wszelką wątpliwość, że obwiniony członek izby został ukarany przez PINB mandatem w związku z wykonywaniem samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie, za popełnienie wykroczenia opisanego w art. 93 pkt 8 Prawa budowlanego, to jest za nie spełnienie obowiązku z art. 62 ust. pkt 3. Oznacza to, że jeden czyn polegający na niespełnieniu ustawowego obowiązku i wypełniany jednocześnie znamiona wykroczenia, stanowi podstawę odpowiedzialności zawodowej z art. 95 pkt 2 i 4 Prawa budowlanego.

W tak ustalonym stanie faktycznym i prawnym, OSD uznał członka izby

## orzecznictwo dyscyplinarne

winnym popełnienia zarzucanych mu czynów wynikających z art. 95 pkt 2 w związku z art. 93 pkt 8 Prawa budowlanego oraz art. 95 pkt 4 w związku z art. 62 ust.1 pkt 3 Prawa budowlanego i na podstawie art. 96 ust.1 Prawa budowlanego nałożył na obwinionego karę upomnienia.

Należy zatem pamiętać, że osoby wykonujące samodzielne funkcje techniczne w budownictwie podlegają odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej przed organami samorządu zawodowego, niezależnie od odpowiedzialności na przykład karnej czy cywilnej (odszkodowawczej), dla których właściwymi do orzekania są sądy powszechne. Dopuszcza się możliwość karania wykroczeń unormowa-

nych w Prawie budowlanym, w trybie mandatowym. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 października 2002 roku w sprawie nadania pracownikom organów nadzoru budowlanego uprawnień do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego, pracownicy organów nadzoru budowlanego są upoważnieni do karania wykroczeń, określonych w art. 93 ustawy Prawo budowlane, w trybie mandatowym.

Rozdział 10 ustawy Prawo budowlane zawiera przepisy karne, typizując czyny popełnione z naruszeniem tej ustawy jako występki i wykroczenia zagrożone karami: grzywny, aresztu, ograniczenia wolności a nawet pozbawienia wolności. Osoby wykonujące

samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, jeśli popełniły występki lub wykroczenie określone w Prawie budowlanym lub zostały ukarane w związku z wykonywaniem samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie, ponoszą odpowiedzialność zawodową, przed organami samorządu zawodowego. Ponieważ ukaranie za wykroczenie mandatem następuje w trybie odpowiedzialności karnej, to ukaranie za ten sam czyn w trybie odpowiedzialności zawodowej nie może być traktowane za karanie po raz drugi.

Ewa Karkut-Żabińska  
radca prawny

## WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO OGRANICZENIE UPRAWNIEŃ BUDOWLANYCH TYLKO W DRODZE USTAWY

Konstytucja RP (art. 65 ust. 1) gwarantuje każdemu wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy, a wyjątki od tej zasady określa ustawa. Zgodnie bowiem z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanowione tylko w ustawie i tylko wtedy gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

W powołaniu na te zasady konstytucyjne Polska Izba Inżynierów Budownictwa skierowała w 2015 roku wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadania zgodności z Konstytucją,

zawartego w art. 16 pkt 3 ustawy Prawo budowlane, upoważnienia do uregulowania przez ministra w drodze rozporządzenia ograniczenia zakresu uprawnień budowlanych.

Wniosek dotyczył również zbadania zgodności z Konstytucją wskazanych przepisów rozporządzenia Ministra Infrastruktury i Rozwoju z dnia 11 września 2014 roku w sprawie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, wydanego na podstawie art. 16 ustawy Prawo budowlane, oraz naruszenia przez te przepisy art. 14 ust. 1 pkt 3c i art. 16 ustawy Prawo budowlane.

Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył sprawę i w wyroku z dnia 7 lutego 2018 roku stwierdził, że:

**1. Art. 16 pkt 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U.**

**z 2017 r. poz. 1332 i 1529 oraz z 2018 r. poz. 12) w zakresie, w jakim upoważnia właściwego ministra do określenia „ograniczenia zakresu uprawnień budowlanych”, oraz nie zawiera w tym zakresie wytycznych do treści rozporządzenia, jest niezgodny z art. 65 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

**2. § 22 pkt 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury i Rozwoju z dnia 11 września 2014 r. w sprawie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie (Dz. U. poz. 1278) oraz Lp. 7 i 8 załącznika nr 2, a także Lp. 5 i 6 załącznika nr 3 do tego rozporządzenia są niezgodne z art. 14 ust. 1 pkt 3 lit. c i art. 16 ustawy powołanej w punkcie 1.**

Wyżej wskazane przepisy tracą moc obowiązującą z upływem 12 (dwunastu) miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku.

W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny nie kwestionując możliwości ograniczenia uprawnień budowlanych z poszanowaniem treści art. 31 ust. 3 Konstytucji, wskazał, że upoważnienie ministra do stanowienia przepisów w tym zakresie stanowi naruszenie

konstytucyjnej zasady dotyczącej wolności wykonywania zawodu. Minister jako organ władzy wykonawczej nie może w drodze rozporządzenia regulować kwestii dla których Konstytucja zastrzeża wyłącznie drogę ustawową.

Trybunał Konstytucyjny (dalej TK) odniósł się również do kwestii uprawnień budowlanych w specjalności kolejowej. Zdaniem TK rozporządzenie wprowadziło nieznaną ustawie Prawo budowla-

ne specjalności to jest kolejową w zakresie sterownia ruchem kolejowym i w zakresie kolejowych obiektów budowlanych, podczas gdy zgodnie z art. 14 ust.1 pkt 3c ustawy Prawo budowlane uprawnienia budowlane udzielane są w specjalności kolejowej. Tym samym rozporządzenie w tym zakresie TK uznał za niezgodne z wskazanymi przepisami prawa budowlanego.

## WROCŁAWSKIE WIEŻE CIŚNIEŃ

*Wieże ciśnień zwane też wieżami wodnymi stanowią chyba najbardziej charakterystyczny i malowniczy element infrastruktury wodociągowej. Od połowy XIX wieku urozmaicają pejzaż miast, zwłaszcza ich przemysłowych dzielnic. Pojawiły się w okresie, w którym miasta zaczęły rozrastać się nie tylko na boki, ale i w górę. Zadaniem wież jest wytworzenie odpowiedniego ciśnienia w sieci wodociągowej, pozwalającego na wpompowanie wody do lokali położonych na wysokich piętrach. Obecnie funkcje wież ciśnień pełnią nowocześniejsze urządzenia, ale wiele z wież przetrwało do naszych czasów. Choć były to obiekty inżynieryjne, moda panująca w czasach ich powstania nadawała im nierzadko fantazyjne kształty bajkowych zamków. Poza swoją podstawową funkcją, zaliczając się do najwyższych budowli w mieście, dawały możliwość podziwiania niedostępnych nigdzie indziej widoków, dlatego często otwierano na ich szczytach tarasy widokowe. Wreszcie, wieże ciśnień swoją wysokością tworzyły urbanistyczne dominanty bulwarów i ulic oraz ważne punkty orientacyjne widoczne z daleka. Wieże wodne są bez wątpienia bardzo ciekawymi obiektami wartymi przypomnienia, bo na terenie Wrocławia zachowało się ich kilka, zarówno miejskich jak i kolejowych czy przemysłowych. Chcielibyśmy opowiedzieć o tych, które należały do miasta i zaopatrywały w wodę jego mieszkańców.*

### Wieża przy ulicy Na Grobli

Najstarszą wieżą ciśnień we Wrocławiu jest wieża przy ulicy Na Grobli. Jej budowa wiąże się z budową centralnej sieci wodociągowej dla miasta. Aż do połowy XIX wieku wodę pobierano z kilku kunsztów wodnych zlokalizowanych nad Odrą. Te dość prymitywne urządzenia czerpały wodę przy pomocy kół, którymi przenoszono ją do zbiorników a potem wodociągu. Każde z tych urządzeń zasilało oddzielną sieć. W 1826 roku w kunszcie św. Macieja (okolice kościoła św. Macieja) zainstalowano pierwszą we Wrocławiu maszynę parową. Szybko rozrastające się miasto potrzebowało znacznie więcej wody, zwłaszcza podczas jarmarków, kiedy do Wrocławia

ściągały rzesze kupców oraz dużych zwierząt pociągowych. Warto wspomnieć, że populacja miasta przekroczyła w tym okresie 20 tysięcy mieszkańców. W połowie XIX wieku zaczęto więc tworzyć plany budowy jednej, nowoczesnej sieci wodociągowej. W listopadzie 1864 roku przyjęto projekt budowy takiego systemu, oraz zlokalizowania jego centrum na grobli pomiędzy Odrą a jej lewobrzeżnym dopływem, Oławą. Miejsce wybrano nie przypadkowo – grobla znajduje się powyżej miasta, co eliminowało największe źródło zanieczyszczeń. Władze miasta wybrały projekt angielskiego inżyniera Johna Moore'a. Miejski radca budowlany Carl Zimmerman, który otrzymał zadanie nadzorowania jego pracy, wprowadził

też do projektu pewne zmiany – to jego pomysłem było nadanie temu obiektowi inżynierskiemu efektownej formy architektonicznej, w modnym wówczas historyzującym stylu. Projekt zawierał budowę całej infrastruktury wodociągowej wraz z siecią rurociągów oraz budowę wspomnianego kompleksu z basenowym ujęciem wody, filtrami powolnymi, pompami zasilanymi przez maszyny parowe, kotłami oraz wodomierzami. Aby wytworzyć w wodociągu odpowiednie ciśnienie pozwalające na pompowanie wody do odległych osiedli oraz wyższych budynków, na środku kompleksu zbudowano wysoką na 40 metrów wieżę z nitowanym zbiornikiem wodnym. Woda z basenów była filtrowana, a następnie pompowana do zbiornika na wie-

## ciekawe realizacje

Fot. Kriskros hippo/comoc.wikipedia.org



**Wieża ciśnień przy ulicy Na Grobli**

ży, skąd siłą grawitacji trafiała do rurociągu. Prace nad całym systemem trwały do 1871 roku. Prowadzono je etapami na zasadzie publicznych przetargów. Zaangażowano w nie wiele firm miejscowych oraz z innych części Niemiec. Ostatecznie zakład oddano do użytku w sierpniu 1871 roku. Centralny kompleks wodociągowy „Na Grobli” kosztował miasto 3 mln marek. Agregaty pompowo-parowe systemu Woolfa w 1924 roku zastąpiła turbina parowa. W 1902 roku dobudowano też drugi żelbetonowy zbiornik na wodę (zwiększając pojemność kompleksu do 4150 metrów sześciennych). Zniszczenia wojenne szczęśliwie ominęły „Groble” a zabytkowe urzędzenia pracowały aż do lat sześćdziesiątych XX wieku. W obiekcie do dziś zachowało się wiele oryginalnych maszyn oraz detali, między innymi najstarsza suwnica (jeszcze z 1871 roku) czy bogato dekorowane, żeliwne schody spiralne (najwyższe w Polsce). Kompleks „Na Grobli” jest bezcennym zabytkiem architektury oraz techniki. MPWiK będące w posiadaniu kompleksu od lat planuje udostępnienie go do zwiedzania – spółka prowadzi działalność edukacyjną, czego najlepszym przykładem jest centrum wiedzy o wodzie Hydropolis (budzące zachwyt ty-

sięcy ludzi z całego świata). Adaptacja kompleksu nie jest zadaniem prostym – inżynier Moore nie projektował go z myślą o turystach. Stworzenie ekspozycji w tego rodzaju obiekcie to skomplikowany proces, ale możemy mieć nadzieję, że wieża kiedyś zostanie udostępniona turystom.

### Wieża przy Alei Wiśniowej

Po rozebraniu fortyfikacji miejskich w 1807 roku, Wrocław zaczął się gwałtownie rozrastać. Ze względu na Odrę, która przez setki lat stanowiła północną granicę miasta, największe osiedla powstawały na południu. Rozbudowa dzisiejszych Krzyków postawiła przed miejskimi wodociągami konieczność rozbudowy sieci rurociągów, oraz zbudowania wieży ciśnień na południu miasta. Zbudowano ją w latach 1903–1906 według projektu Karla Klimma. W obiekcie tym zastosowano nowoczesny na tamte czasy zbiornik sferyczny typu „Intze” (od nazwiska wynalazcy, Otto Intzego, do którego należał patent na takie rozwiązanie). Zbiornik taki oparty jest na stalowej podstawie w kształcie pierścienia, którego średnica jest mniejsza od średnicy samego zbiornika. Rozwiązanie to pozwoliło na za-

oszczędzenie przestrzeni i postawieniu dużego zbiornika na wąskim trzonie. Dzięki temu cała wieża ma kształt „grzybka”, a nie tradycyjnego walca. Początkowo projektant planował właśnie budowę takiego „grzybka”, jednak ostatecznie zdecydował się na wersję znacznie odbiegającą od jakiegokolwiek innej wieży. Trzon z rurami oraz klatką schodową zredukowano maksymalnie, a zbiornik podparto na ośmiu niezależnych słupach. Wyrastają one z podstawy, w której przewidziano mieszkania dla pracowników. Od strony południowej dodano do założenia smukłą wieżyczkę mieszczącą windę. Całość ubrano w ciekawą szatę architektoniczną łączącą historyzm z nowoczesnością. Wykorzystano tradycyjny materiał – wieżę zbudowano z cegły z kamiennymi aplikacjami. Otwory okienne i wejściowe mają formy neoromańskie. Nowoczesne są liczne elementy secesyjne oraz samo przeznaczenie budowli. Na wieży zobaczyć możemy wyrzeźbione w granicie płaskorzeźby przedstawiające różne stworzenia wodne, w jednej ze ścian znajduje się też studnia z wizerunkiem Panny Wodnej na aligatorze. Na wysokości 42 metrów przewidziano taras widokowy, z którego w kierunku południowym rozciąga się piękna panorama Sudetów. Przy dobrej pogodzie widać nawet odległe o 100 kilometrów Karkonosze – w takich momentach pracownicy wywieszali na wieży czerwoną flagę. Wysoka na 62 metry budowla stała się bardzo charakterystyczną dominantą południa miasta, widoczną z całej dzielnicy. Podczas walk o Wrocław znajdował się na niej punkt obserwacyjny dla kierowania artylerią, ale na szczęście zniszczenia ją ominęły. Zbiorniki na wieży używane były do lat osiemdziesiątych XX wieku. Od 1978 roku wieża znajduje się na liście zabytków. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku została wyremontowana i zaadoptowana ją na restaurację. Obecnie restauracja jest nieczynna.

### Wieże w miasteczkach satelitach – Karlowice i Psie Pole

Na początku XX wieku osada Carlowitz (Karlówice) znajdująca się na północ od Wrocławia zaczęła stawać się modną okolicą dla wrocławskich elit. Powstawać zaczęło „miasto-ogród” wpisane między dwie drogi prowadzące na północ (do Trzebnicy i Oleśnicy). Zaprojektowano urbanistyczną oś, łączącą obie drogi – Corso Alee (dzisiejsza al. Kasprowicza). Wzdłuż niej powstało wiele efektownych rezydencji należących do bogatych mieszczan. Ze względu na odległość od miasta działki były tu stosunkowo tanie i wkrótce zaczęły powstawać tu domki jednorodzinne z katalogu, szeregówki oraz domy wielorodzinne przeznaczone dla klasy średniej. Karlówice miały z założenia być miejscem komfortowym, więc jeszcze przed I wojną światową rozpoczęła się budowa centralnego systemu wodociągowo-kanalizacyjnego. W 1915 roku na dzisiejszym placu Danilowskiego zbudowano wieżę ciśnieniową. Projektantem jej był Max Berg, projektant Hali Stulecia. Wieża świetnie wpisuje się w styl charakterystyczny dla Berga – żelbetowa wieża wygląda bardzo surowo. Projektant lubił wykorzystywać naturalną fakturę materiałów, a beton stał się wtedy bardzo popularny. Wieża zbudowana jest na planie ośmiokąta, który w wyższych kondygnacjach przechodzi w walec. Zwieńczona jest spłaszczoną kopułą oraz tarasem widokowym. Smukłości wysokiej budowli (46 m) dodają proste lizeny. Kiedy w 1928 roku osiedle włączono w granice Wrocławia, lokalna sieć wodociągowa także stała się częścią miejskich wodociągów zasilanych z zakładów „Na Grobli”. Stację pomp wyłączono, ale sama wieża używana była do 1931 roku jako zbiornik wyrównujący ciśnienie. Wyłączono ją z eksploatacji w 1985 roku, od tego czasu do 2004 roku była używana przez wrocławskich grotolazów do ćwiczenia technik linowych. Znajdują się na niej też anteny telefonii komórkowej. Obecnie wieża wraz z otaczającym ją terenem należy do Gminy Wrocław.

Nie każdy wie, że znajdujące się trochę dalej na północ Psie Pole, także miało swoją wieżę ciśnieniową. Samo miasteczko było małe (na początku XX wieku miało ledwie 2 tysiące mieszkańców), ale rozwijało się. Od 1881 roku miało połączenie telefoniczne z Wrocławiem, w 1894 otwarto łaźnię publiczną, a w 1905 roku uruchomiono gazownię. Decyzję o budowie wodociągu podjęto w roku 1912. Wybrano projekt inżyniera z Psiego Pola, Alfreda Heerde (właściciela fabryki pomp we Wrocławiu). Wieża miała 35,5 metra wysokości i oddano ją do użytku w maju 1913 roku. Psie Pole także zostało włączone w granice miasta w 1928 roku, a jego wodociągi stały się częścią centralnego systemu. Od 1941 roku wieża wyposażona została w nowoczesną stację uzdatniania wody. Obiekt przestał istnieć w lutym 1944 roku. Wyszadzili go w powietrze obrońcy Festung Breslau, ponieważ stanowił wyraźny punkt orientacyjny dla sowieckich lotników naciągających nad Wrocław.



Wieża ciśnieniowa przy Alei Wiśniowej

### Wieża na Brochowie

Podwrocławski Brochów swój rozwój zawdzięcza kolei – w 1842 roku znalazł się bowiem na linii kolejowej Wrocław – Oława (pierwszej w obecnej Polsce). Pod koniec XIX wieku zbudowano tutaj dużą stację rozrządową. Mało kto wie, że miasteczko to przed wojną znane było w całych Niemczech ze sztuki ogrodowej, zwłaszcza z hodowli kwiatów. Brochów był dość zamożnym i rozwiniętym miastem, a na początku XX wieku mieszkało tam niecałe 5,5 tysiąca ludzi. Decyzja o stworzeniu na Brochowie wodociągów podobno nie miała dużego poparcia. Mieszkań-



Wieża ciśnieniowa przy Alei Wiśniowej, studnia z Panną Wodną

## ciekawe realizacje

Fot. Włoski <http://comoc.wikipedia.org>



**Wieża ciśnień na Karłowicach**

cy liczyli raczej na założenie parafii i budowę kościoła, w tym celu organizowali nawet specjalne targi kwiatowe. Wodociągi wydawały się brochowanom zbyt „wielkomiejskie”. Mimo to władze miasteczka zaciągnęły wysoki kredyt, na ponad 200 tysięcy marek (dniówka nadzorczy maszyn we wrocławskich wodociągach to były 4 marki) oraz rozpięły konkurs. Wybrano ofertę Reinholda Mestela, wrocławskiego inżyniera. Prace trwały jedynie 9 miesięcy. 7 listopada 1903 roku uruchomiono brochowską fabrykę czystej wody. Jej produkcja miała wystarczyć dla 8–10 tysięcy odbiorców, więc była to inwestycja perspektywiczna. W tym samym czasie zaczęto budowę kanalizacji oraz oczyszczalni ścieków, a mieszkańców zobowiązano do instalowania klozetów. Najlepiej widocznym symbolem tych zmian jest wieża ciśnień, do dziś będąca znakiem rozpoznawczym Brochowa. Zbudowano ją na parceli należącej do Gustava Winklera przy ulicy nazwanej jego nazwiskiem Winklerallee (obecnie Warszawska). W jej bezpośrednim sąsiedztwie wkrótce potem zbudowano kościół katolicki (obecnie św. Jerzego) oraz lute-

rański (nieistniejący). Sama wieża podobnie jak kilka innych posiada zbiornik typu Intze. Jest to najstarsza na terenie Wrocławia i jedna z najstarszych w Polsce wież wodnych typu „grzybek”. Swoją architekturą nawiązuje do średniowiecznej architektury obronnej. Pierwotnie miała 46,5 metra, jednak w 1945 roku zdemontowano znajdującą się na szczycie dachu sygnaturkę – budynek ma w tej chwili 38,5 metra wysokości. Obecnie wieża znajduje się na stanie Zarządu Obsługi Jednostek Miejskich i jest użyczona Towarzystwu Przyjaciół Brochowa, które organizuje w niej od czasu do czasu wystawy. Samo wejście na górę jest jednak niemożliwe ze względu na stan techniczny budynku.

### Wieża w Leśnicy

Ostatnia wieża wodna, do tego wciąż działająca, znajduje się w Leśnicy przy ulicy Polkowskiej. Sama Leśnica również była satelickim miasteczkiem pod Wrocławiem, pod względem populacji dwa razy większym niż Psie Pole. W 1905 roku liczyła 4 128 mieszkańców, więc jej władze tym bardziej były zaintere-

resowane stworzeniem sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Z powodu braku środków prace rozpoczęły się dopiero w 1911 roku – miasteczko wynajęło firmę inżyniera Maksa Rosenquista. Poszukiwania odpowiednio wydajnego ujęcia wody trwały rok, a w 1914 roku rozpoczęto prace na ulicach. Szczęśliwie udało się skończyć najważniejsze zadania przed wybuchem I wojny światowej i wysłaniem pracowników na front. Wywiercono cztery studnie głębinowe, a w 1915 roku zbudowano żelbetową wieżę. Wykonanie jej zlecono lokalnej firmie Edmunda Freytaga. W kolejnym roku podłączono do sieci większość posesji w miasteczku. Sama wieża liczy 60 metrów wysokości i jak wiele innych obiektów z tego okresu zbudowana jest z żelazobetonu. W przeciwieństwie do wieży na Karłowicach posiada historyzującą szatę, z głowicą otoczoną dekoracyjnym wałkiem kordonowym oraz występującymi przed lico fasady machikułami (nazywa się tak wykusze wieńczące obronne mury, skąd zrzucano podczas oblężenia kamienie, lub wylano smołę). Małe okienka nawiązują do otworów strzelniczych. Podczas II wojny światowej wieża została ostrzelana, ale na szczęście nie udało się jej zniszczyć. Wyremontowano ją i pełni swoją pierwotną funkcję do dziś. Woda pobierana ze studni zostaje przepompowana do zakładu, gdzie oczyszcza się ją i natlenia. Przepływa przez szereg zbiorników i spędza kilka godzin w basenie odżelaziającym. Warto wspomnieć, że pracę przy jej pompowaniu wykonują oryginalne pompy z 1931 roku! Z basenu woda spływa do zbiornika głównego, skąd trafia do sieci wodociągowej. Nadmiar wody tłoczy się do zbiornika na wieży. Wieża w Leśnicy jest ostatnią działającą wieżą ciśnień we Wrocławiu. We wrześniu 2014 dzięki leśnickiemu Centrum Kultury Zamek można było ją zwiedzać. Niewykluczone, że okazja taka się jeszcze pojawi.

Szymon Maraszewski



## WIEŻE WIDOKOWE W SUDETACH

*Na terenie Sudetów w Polsce, Niemczech i Czechach istniały kiedyś dziesiątki wież widokowych. Poza nielicznymi miejscami Sudety to dość płaskie i niewysokie góry. Znakomita większość ich szczytów nie wznosi się nawet ponad linię lasu! Z tego powodu trudno jest czasami znaleźć w nich dobre miejsce do podziwiania widoków. Płaskie i rozległe szczyty w kształcie kopuły nie mają często żadnych wybitnych punktów, co dodatkowo ogranicza perspektywę nawet z najwyższych gór. Między innymi z tego powodu od ponad stu lat, ludzie ciągnący w góry wnosili wieże, które umożliwiłyby im nacieszenie się widokami. Do dziś przetrwało wiele takich obiektów, wśród których można spotkać bardzo interesujące budowle. Po wojnie trochę o nich zapomniano, ale dziś w XXI wieku wróciły do łask i przybierają zaczęły niesamowite formy. Zapraszamy do zapoznania się z sudeckimi wieżami widokowymi!*

### Kontekst historyczny i kulturowy

Koniec XVIII i początek XIX wieku to okres narodzin turystyki – aktywności polegającej na podróżowaniu nie w celach zawodowych czy ekonomicznych, ale wyłącznie rekreacyjnych, spowodowanych ciekawością i chęcią poznawania nowych miejsc. Ta tendencja na terenie Dolnego Śląska zbiegła się w czasie z bardzo ważnym wydarzeniem – w 1741 roku państwo pruskie podbiło Śląsk. Pruski król Fryderyk II w 1750 roku kupił pałac we Wrocławiu, noszącym od tej pory tytuł miasta stołecznego (Haupt-und Residentstadt), podobnie jak Berlin i Królewiec. Ze względu na obecność króla, na Śląsku swoje rezydencje zakładać zaczęło wielu możnych. Arystokraci, artyści, politycy, wojskowi ciągnęli na zachód, aby móc znajdować się blisko dworu. To tam podejmowano ważne decyzje, rozgrywano polityczne gry i realizowano najróżniejsze interesy. Śląsk stał się modną i popularną okolicą także ze względu na swoje walory krajobrazowe.

Wspomniany przełom wieków to początek doby romantyzmu, w której popularne stało się podziwianie przyrody i krajobrazów. Piękno Sudetów ściągając zaczęło na Śląsk coraz więcej i więcej ludzi – wśród nich prawdziwe sławy jak malarz Caspar David Friedrich, pisarz Johann Wolfgang Goethe czy ówczesny ambasador USA, a późniejszy prezydent

Stanów Zjednoczonych John Quincy Adams. Pod koniec XIX wieku podróżowały już szersze masy ludzi, nie tylko arystokracja. Powstała w ten sposób turystyka jako nowa gałąź gospodarki z konieczną do tego infrastrukturą – miejscami noclegowymi i restauracjami, ale też altanami, ławkami i miejscami odpoczynku. Najczęściej miejsca takie powstawały na obszarach gdzie już istniały zabudowania służące zapuszczającym się w niedostępne góry ludziom: szałaszy pasterzy i myśliwych, posterunki straży granicznej czy wojska. O ile dało się w tych miejscach zjeść i przenocować, turyści chodzili w góry zwłaszcza dla widoków. Aby zwiększyć ilość punktów obserwacyjnych, stawiać zaczęto przeznaczone tylko do tego celu wieże. Początkowo powstawały na prywatnych terenach bogatej szlachty (Grodziszczce koło Bożkowa, Bukowiec). Jednak w połowie XIX wieku i później, kiedy podróżowanie stało się jeszcze popularniejsze, budową infrastruktury turystycznej zajęły się rozmaite stowarzyszenia górskie, jakie istniały w każdym większym miasteczku na przedwojennym Śląsku (wieże na Wielkiej Sowie i górze Borówkowej). Pod koniec XIX wieku zaczęto też stawiać wieże mające upamiętnić wielkie postacie niemieckiej historii, jak cesarz Wilhelm I, feldmarszałek von Moltke czy kanclerz Otto von Bismarck (Śnieżnik, Jańska Góra, Wieżyca).

### Różne formy wież

Początkowo wieże budowane były z kamienia bądź cegiel i nadawano im romantyczną szatę architektoniczną w stylu modnego wówczas neogotyku czy neoromanizmu. W ten sposób wieże miały stać się tylko punktami widokowymi, ale same w sobie urozmaicić krajobraz, nawiązując do średnio-wiecznych zamków. Na przełomie XIX i XX wieku skupiono się bardziej na praktycznej funkcji, czyli umożliwieniu obserwacji. Proste wieże zaczęto wznosić



Wieża na Czarnej Górze

## na Dolnym Śląsku



Fot. Stanisław Sum

**Wieża na Grodziszczu**

z drewna (Jagodna, Trójmorski Wierch, Czarna Góra) czy metalu (Borowa, Kaleńnica). Po 1945 roku, kiedy Dolny Śląsk stał się częścią Polski Ludowej, infrastruktura turystyczna Sudetów zaczęła niszczyć. Trudne lata odbudowy kraju po koszmarze II wojny światowej skoncentrowały wysiłki władz i mieszkańców na sprawach istotniejszych i dużo bardziej przyziemnych niż turystyka górską. Przez wiele lat wieże widokowe raczej znikwały, niż pojawiały się. Lata zaniechań doprowadziły do zniknięcia wielu wartościowych obiektów turystycznych: schronisk, wież, licznych elementów małej architektury jak altany czy ławki. Wiele szlaków zarosło i przestało być odwiedzanych. Dopiero lata najnowsze przyniosły nam kilka nowych wież widokowych, często wznoszonych w miejscach, gdzie stały wieże przedwojenne – na szczytach gór o wyjątkowych walorach krajozawowych.

**Bukowiec**

Za pierwszą wieżę widokową w Sudetach można uznać obiekt w Bukowcu niedaleko Kowar. Wieś ta była od 1795 roku własnością słynnego ministra górnictwa Prus, hrabiego Fryderyka

Wilhelma von Reden. Przyszły hrabia od wczesnej młodości był kształcony technicznie i pochodził z rodziny o tradycjach górniczych. Wprowadził na Śląsku wiele nowych rozwiązań technicznych podpatrzonych podczas licznych podróży, między innymi do Anglii, które usprawniły wydobycie węgla i znacznie zwiększyły dochody płynące z tej branży do królewskiej kasy. Od 1779 roku był dyrektorem Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, a w 1786 roku otrzymał za swoje wybitne zasługi tytuł hrabiowski. Wśród jego osiągnięć można wymienić zbudowanie pierwszych pieców hutniczych zasilanych paliwem mineralnym w królewskich hutach w Gliwicach (1796), zainstalowanie pompy parowej (jednej z pierwszych na świecie) do odwadniania kopalni w Tarnowskich Górach (1788), czy wprowadzenia transportu węgla żalnymi chodnikami przy pomocy łądzi. Podczas swoich podróży do Anglii odwiedził też wiele arystokratycznych rezydencji, które zapewniały spokojne miejsce zamieszkania, ale też potrafiły zapewnić dochody. Jako wyjątkowo sprawny przedsiębiorca uczynił z Bukowca nie tylko swoją siedzibę, ale też dochodowy folwark czerpiący zyski ze stawów rybnych, serowarstwa i innej produkcji rolnej. Wszystko to zaaranżowane w pięknym parku, pełnym nastrojowych miejsc pozwalających na kontemplowanie przyrody, spacerowanie, picie herbaty czy spożywanie posiłków. Jednym z elementów tego założenia ogrodowo-pałacowego jest wieża widokowa. Niestety nieznana jest data jej budowy, jednak oddano ją do użytku w pierwszych latach XIX wieku. Wzniesiono ją na szczycie wzgórza zwanego wtedy Kesselburg (480 m n.p.m.) skąd rozciąga się piękna panorama Karkonoszy oraz Rudaw Janowickich. Sama wieża stylizowana jest na basztę starego zamku, co miało zapewnić miejscu jeszcze bardziej romantyczny klimat. Obiekt podobnie jak pałac hrabiego oraz wiele innych zabudowań zespołu istnieje do dziś, a dzięki remontowi można wejść na jej szczyt.

**Grodziszcze**

Góra Grodziszcze (396 m n.p.m.) znajduje się w paśmie Wzgórz Włodzickich, w pobliżu Bożkowa. Pałac w Bożkowie należał kiedyś do potężnego rodu von Magnis. Hrabina Luiza, małżonka Antona Aleksandra von Magnis w 1801 roku poleciła zbudować wieżę widokową. Była ona dopełnieniem założenia parkowego wokół pałacu, na które składały się stawy z kaskadami, pułstelnia i sztuczne ruiny. Wieżę wzniesiono na bezimiennym wzgórzu, które po ukończeniu budowy w 1813 roku nazwano Ruinenberg, co po wojnie zmieniono na Grodziszcze. Zgodnie z założeniem sama wieża też stylizowana była na ruinę. Taka stylizacja sprawiać miała wrażenie, że miejsce to jest bardzo stare i było świadkiem historii, sięgającej w pradawne dzieje. Romantyzm jest to też czas fascynacji starożytnością oraz tajemnicami. Nawiązaniem do starożytności było nazwanie obiektu wieżą Ekharda, legendarnego rycerza, założyciela Bożkowa (po niemiecku Eckersdorf). Wieżę zbudowano z polnych kamieni, a jej postrzępiony wierzchołek wznosił się na ponad 20 metrów. Na kilku kondygnacjach wieży znajdo-



Fot. Jakub Gadzimirz

**Wieża na Wielkiej Sowie**

wały się między innymi jadalnia i małe mieszkanie dla stróża. W 1881 roku Bożkowskie Towarzystwo Górskie uzyskało od rodziny Magnisów pozwolenie na korzystanie z wieży i udostępnienie jej turystom. Na szczycie zamontowano lunetę oraz metalową płytkę objaśniającą punkty widoczne z góry. Powstał też mały bufet, gdzie można było napić się kawy i lemoniady. Dzisiaj wieża na Grodziszczu nadal stoi, jednak obecnie jest już autentyczną ruiną. Miejsce nie jest też odwiedzane przez wielu turystów, w pobliżu wzgórza nie przebiega nawet żaden szlak turystyczny.

### Wieża w Górach Sowich

Z rodziną Magnisów wiąże się historia kolejnej wieży, wieży na Wielkiej Sowie (1015 m n.p.m.). Pomysł budowy pojawił się w latach osiemdziesiątych XIX wieku i była to inicjatywa dwóch sekcji jednego stowarzyszenia – Towarzystwa Sowiogórskiego (EGV) z Dzierżoniowa oraz z Walimia. Zezwolenia na budowę udzielił hrabia Wilhelm von Magnis, pracę rozpoczęto wiosną 1886 roku i pomimo ulewnych deszczów zakończono już 18 lipca. Wieża, zbudowana z kamienia i drewna, miała 20 metrów wysokości. Cieszyła się wielką popularnością i remontowano ją kilka razy, jednak w maju 1904 roku przydarzył się wypadek. Pod dwoma turystami zawaliły się schody i spadli na niższą kondygnację. Obaj wyszli z wypadku bez szwanku, ale budowlę zamknięto i ostatecznie jesienią 1904 zburzono. W Niemczech panowała wówczas moda na tak zwane „Wieże Bismarcka” (o nich w dalszej części artykułu), więc już 1 czerwca 1905 położono kamień węgielny pod kolejną wieżę, symbolizującą kult popularnego wówczas kanclerza. Budowa była pomysłem prezesa Dzierżoniowskiego EGV Richarda Tamma. Tym razem wzniesiono trwałą, betonową konstrukcję. Wieża kosztowała 20 tysięcy marek i mierzyła 25 metrów wysokości. Stoi do dziś. Dzięki remontowi w 2006 roku (kosztował 250 tysięcy złotych) sta-

nowi jedną z głównych atrakcji Gór Sowich. W Sudetach Środkowych wieże widokowe znajdują się też na Górze św. Anny, Górze Wszystkich Świętych, Kalenicy, Włodzickiej Górze oraz w Surszynie koło Radkowa.

### Wieża „polityczne”

Od lat sześćdziesiątych XIX wieku kanclerz Otto von Bismarck cieszył się w Prusach wielkim szacunkiem i podziwem. Po sukcesach wojennych w 1864 i 1866 roku właściciel majątku w Sokołnikach koło Dzierżoniowa, emerytowany major Friedrich Schroter, oddany wielbiciel Bismarcka – postanowił zbudować wieżę widokową i jej patronem uczynił swojego idola. Z prywatnych funduszy ufundował liczącą 30 metrów wieżę w stylu neogotyckim. Powstała na szczycie zwanym obecnie Jańską Górą (225 m n.p.m.), najwyższym szczycie Wzgórz Łagiewnickich. Wieża ta uważana jest za pierwszą „Wieżę Bismarcka” na świecie. W czasach panowania „żelaznego kanclerza” pomysł budowania wież ku jego czci stał się popularny w całym Niemczech. Pod koniec XIX wieku Niemiecki Związek Studentów ogłosił konkurs na uniwersalny projekt takiej budowli. Konkurs wygrał drezdeński architekt Wilhelm Kreis projektem o nazwie „Zmierzch Bogów”. Zakładał on budowanie wielkich mis opartych na czterech kolumnach. W misach miano rozpalać ogień z okazji różnych świąt i uroczystości patriotycznych. Na terenie Niemiec zbudowano 50 wież według projektu Kreisa. Na całym świecie powstało około 240 różnych wież Bismarcka. Część z nich znajduje się w Polsce (17), w Czechach oraz Austrii. Niemieckie społeczności rozsiane po świecie także wznosiły swoje wieże – powstała taka na przykład w Concepcion w Chile. Poza zachowaną do dziś i znajdującą się w fatalnym stanie najstarszą wieżą na Jańskiej Górze, znana jest też wieża na szczycie Wieżycy (414 m n.p.m.) znajdującej się w masywie Ślęży.



Fot. Stanisław Sum

Wieża na Górze Wszystkich Świętych

### Wieża na Śnieżniku

W tym samym okresie zaczęto wznosić wieże upamiętniające innych niemieckich bohaterów, jak na przykład wieża feldmarszałka von Moltke na Górze Wszystkich Świętych (zbudowana w 1913 roku). Bardzo ciekawa jest historia wieży na Śnieżniku, czyli najwyższej poza Karkonoszami górze polskich Sudetów. Śnieżnik (1425 m n.p.m.) jest kulminacyjnym punktem rozległego masywu w Sudetach Wschodnich. W tych okolicach wielkie posiadłości miał sam książę Albrecht Hohenzollern. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Morawsko-Śląskie Sudeckie Towarzystwo Górskie zaproponowało budowę wieży na szczycie. Pomysł ten nie spodobał się jednak Kłodzkiemu Towarzystwu Górskiemu (GGV), które samo chciało zbudować tam wieżę. Doszło do awantury, którą sprawiedliwie rozstrzygnął książę Hohenzollern, nie wydając zgody na budowę żadnej wieży na swoim terenie. W 1887 roku pomysł przejęło kolejne stowarzyszenie, Wrocławska sekcja GGV. Rok później zmarł cesarz Wilhelm I, Hohenzollernowi więc sprytnie zaproponowano budowę

## na Dolnym Śląsku



Fot. Mateusz Dzięwił

**Wieża na Borowej**

wieży ku jego pamięci. Księżu Albrechtowi, poddanemu cesarza oraz jego krewnemu, nie wypadało odmawiać takiej propozycji i ostatecznie dał budowie zielone światło. Prace nad wieżą zlecono Emilowi Giesslerowi, mistrzowi budowlanemu z Kłodzka. Koszt budowy oszacowano na 36 tysięcy marek. Prace rozpoczęto w kwietniu 1895 roku i trwały cztery lata. Prowadzono je tylko w okresach letnich, a ekstremalne warunki pogodowe panujące często na szczycie Śnieżnika bardzo je utrudniały. Problemem był też transport materiałów na plac budowy, postawiono więc na to, co było „pod ręką”. Bloki gnejsu, z których wzniesiono wieżę zebrano z okolicznych gołoborzy, na szczycie znaleziono też piasek, okoliczne potoki dostarczyły wodę. Detale kamienniarstwo wykonano z piaskowca pozyskanego w okolicach Polanicy Zdroju. Prace udało się ukończyć latem 1899 roku, ceremonię otwarcia uświetnił sam książę Albrecht. Cała budowla miała wysokość 35,5 metra. Również ten obiekt nawiązywał architekturą do średniowiecza. Składały się na niego dwie przylegające do siebie, cylindryczne wieże

zwieńczone blankami. Wieża zachowała się do końca II wojny światowej, została nawet wyremontowana, jednak potem zaczęła stopniowo niszczyć. Nie znalazły się środki na remonty, więc zdana na łaskę ekstremalnej pogody wieża wyglądała coraz marniej. Wejście na nią uznano w końcu za niebezpieczne i w 1973 podjęto decyzję o jej zburzeniu. Została wysadzona w powietrze przez wojskowych saperów z Wrocławia. Co ciekawe, operację jej wysadzenia musiano prowadzić dwa razy, ponieważ za pierwszym razem wieża się nie zawałiła. Dopiero podwójna ilość materiału wybuchowego zakończyła jej historię. Dziś na Śnieżniku znajduje się jedynie kupa kamieni oznaczająca wyraźnie najwyższy punkt na płaskim szczycie.

**Współczesne wieże widokowe w polskich i czeskich Sudetach**

W ostatnich latach wieże widokowe zaczęto odbudowywać. Tuż przy granicy z Polską, na szczycie góry Borówkowej w Górach Żłotyich istniało przed wojną schronisko i punkt widokowy. W 2006 roku władze czeskiego miasta Javornik wybudowały efektowną wieżę w kształcie walca nakrytego stożkowym dachem. Wieża jest stalowa, pokryta deskami i liczy 25,4 metra. Wokół wieży powstały wiaty, ławki i punkt gastronomiczny.

W grudniu 2015 roku w ośrodku narciarskim Dolni Morava po czeskiej stronie masywu Śnieżnika otwarto ciekawy obiekt nazwany Ścieżką w Obłokach. Zbudowano go na wysokości 1116 m n.p.m. i ma postać wijącego się w górę kłębowiska zjeżdżalni i kładek. Wszystkie poskręcane ze sobą ciągi komunikacyjne oparte są na stalowych słupach i wznoszą się na wysokość 55 metrów! Łączna długość kładki to 710 metrów, zjeżdżalni 100 metrów. Przy budowie zużyto 380 ton stali i ponad 300 metrów sześciennych modrzewia sprowadzonego z Austrii, gdzie rósł na wysokości

ponad 1000 m n.p.m. Podobny obiekt powstał poblizu Jańskich Łaźni w Karkonoszach i nazywa się Ścieżka w Koronach Drzew.

W polskich Sudetach też zbudowano ostatnio kilka wież. Trzy z nich wybudowała firma Tatry z Myślenic – małe, rodzinne przedsiębiorstwo budowlane wyspecjalizowane w tego rodzaju obiektach. W Sudetach postawili wieże w Mieroszowie, na Górze Borowej oraz na Dzikowcu. Najciekawszą ich realizacją z ostatnich lat jest wieża na Borowej (853 m n.p.m.), najwyższym szczycie Gór Wałbrzyskich. Oddano ją do użytku 14 grudnia 2017 roku. Zbudowana na planie okręgu wieża ma postać równoległych stalowych prętów, skręconych poprzecznie i otaczających wewnętrzne kręcone schody. Całość ma 16,5 metra wysokości i zbudowano ją w zaledwie dwa miesiące. Wieża kosztowała 1 milion i 20 tysięcy złotych, a do jej budowy zużyto 30 ton stali, 50 metrów sześciennych drewna na otaczającą małą architekturę.

Szymon Maraszewski



Prawa autorskie: Ścieżka w Obłokach

**Ścieżka w Obłokach w Dolnej Morawie**

# NAJWAŻNIEJSZE ŹRÓDŁA INSPIRACJI ARCHITEKTURY BAROKOWEJ W POLSCE

Architektura barokowa ma swoje bardzo różne odmiany. Inaczej rozwijała się w kolebce wszystkich nowożytnych stylów architektonicznych, we Włoszech. Zupełnie inaczej we Francji, gdzie można ją z naszej pozycji określić mianem klasycyzmu. Inaczej w Anglii, gdzie w czasach, gdy na południu i wschodzie Europy w pełni rozwijały się wybujałe formy nowożytne wciąż trwało zafascynowanie średniowieczem, choć nie pomijano i klasycystycznych inspiracji. Z kolei na zachodnich obrzeżach Europy, w Hiszpanii, barok przyjął właściwie szczególną odmianę noszącą nazwę od nazwiska szczególnie modnych tam w połowie XVII wieku architektów – braci Chirriguera. Barok rozwijał się również w nowych zamorskich prowincjach w Ameryce Południowej. Osobną, nieco wydzieloną w ramach stylu barokowego Francji, Niemiec i Europy Wschodniej formację stanowił styl rokoka, dotyczący nie tylko dekoracji wnętrz i meblarstwa lecz również całych zespołów architektonicznych.

Czasy baroku to czasy wielkich konfliktów ideowych i wielkich europejskich wojen, niekiedy nawet wojen o pozaeuropejskim zasięgu. To paradoksalnie sprawiło, że może tak jak nigdy wcześniej następowała w tym okresie efektywna wymiana idei. Działo się tak nie tylko w wyniku sytuacji politycznej i militarnej, ale również częściej niż wcześniej na skutek podróży artystów, czasem podróży do bardzo odległych krajów. W połowie XVIII wieku francuscy i włoscy artyści pojawiają się w odległych regionach północnej części Cesarstwa Rosyjskiego (Jean-Baptiste Alexandre Le Blond, ur. 1679, zm. 1719 w Petersburgu, Francesco Bartolomeo Rastrelli, ur. 1700, zm. 1771 w Petersburgu). W Ameryce Południowej, w Wicekrólestwie Peru, hiszpańscy architekci w XVII wieku tworzyli jeszcze pod wpływem renesansowego twórcy podmadryckiego Escorialu

– Juana de Herrery. W Brazylii tworzyli Portugalczycy, między innymi autor koncepcji odbudowy Lizbony po trzęsieniu ziemi w 1753 roku, Antonio Francisco Pombal.

Czy są jednak jakieś cechy architektury barokowej wspólne dla wszystkich wspomnianych wyżej regionów? Tak. Jest to dążenie do opanowania wspólną kompozycją bryły i wnętrza wznoszonej budowli, co czyni się za pomocą razem oddziałujących architektury, rzeźby malarstwa freskowego, stiuków i meblarstwa. Kompletność artystycznego zamysłu dotyczy również najbliższego otoczenia budowli – miasta, parku, ogrodu. Czasy baroku to także epoka totalnych przekształceń wcześniejszych budowli. Następuje wtedy przebudowa zamków w pałace (dolnośląski Książ), gotyckich budowli kościelnych w nowe budowle z zupełnie innymi elementami konstrukcji i dekoracji. Dolnośląskim przykładem może być tu obrócony o 90 stopni w stosunku do pierwotnego kościół św. Jana w Legnicy.

Charakterystyczna dla tej epoki jest również przebudowa całych partii miast, co następuje poprzez rozbiórkę starszych obiektów i budowę zupełnie nowych (barokowa przebudowa Rzymu, barokowa przebudowa części biskupiej Nysy, Legnicy i Wrocławia). W epoce baroku powstawały też czasem zupełnie od podstaw miasta idealne. Do dziś zachowała się całkowicie przekształcona w połowie XVIII wieku wielkopolska Rydzyna – prywatne miasto rodziny Leszczyńskich, potem rodu Sułkowskich. Niestety niezachowane jest już miasto Pokój (Karlsruhe) założone w roku 1748 na planie okręgu przez księcia oleśnickiego Karola Wirtemberskiego, na wzór miasta o tej samej nazwie położonego w Badenii Wirtembergii.

W krajach, w których dominująca była religia katolicka – we Włoszech, południowych Niemczech, Polsce, architektura barokowa była odniesieniem do potęgi kościoła katolickiego. Nabierało to szczególnego znaczenia w czasach po soborze



Rzym, kościół Il Gesu

Fot. Paweł Mielon hipp://comoc.wikipledia.org



Kraków, kościół św.św. Piotra i Pawła

trydenckim (1543–63) rozpoczynającym wielki proces walki z zagrażającą jedności papieskiego kościoła reformacją. Już w trakcie trwania soboru, ówczesny papież, Juliusz II wskazał na to że przebudowywana wówczas bazylika św. Piotra w Rzymie ma odzwierciedlać niepodważalną potęgę kościoła katolickiego. Przewodzący od roku 1541 budowę Michał Anioł sprawił, że Piotrowa Świątynia z dominującą nad nią kopułą nabrała tak monumentalnego charakteru. Wznoszony przez tego samego geniusza od 1561 roku, na ruinach dawnych term Dioklecjana, kościół Santa Maria degli Angeli uznać by trzeba za pierwszą czysto barokową budowlę Rzymu. Na powstanie idei architektury barokowej wpłynęło też założenie w 1540 roku przez przyjaciela Michała Anioła, Ignacego Loyolę, zakonu jezuitów i reaktywowanie w roku 1542 inkwizycji. Wznoszony przez następcę Michała Anioła – Giacomo Barozziego da Vignolę (1507–73) i Giacomo Della Portę (1533–1602) rzymski kościół jezuitów Il Gesu (budowla rozpoczęta w 1571) ze swoimi okazałymi wolutami, jednonawowym wnętrzem i przylegającymi po bokach kaplicami z umieszczonymi nad nimi emporami, stał się wzorem dla setek europejskich budowli. Jest wśród nich również najstarsza barokowa budowla na ziemiach

polskich – krakowski kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła ufundowany dla jezuitów przez Zygmunta II Wazę (wznoszony w latach 1605–19 przez Giovanni Trevano ucznia znanego włoskiego architekta Carla Maderny).

Wracając na obszar Włoch trzeba przyznać, że architektem, który w pełni nadał wyraz znaczeniu stylu barokowego w architekturze był dopiero Gianlorenzo Bernini (1598–1680). Jego pierwsza wielka realizacja – konfesja nad grobem św. Piotra w bazylice św. Piotra w Rzymie (1624–33) to dzieło, w którym artysta załamał granice między rzeźbą a architekturą. Dzieło zmieniające dotychczasowe traktowanie klasycznego elementu architektonicznego – kolumny, która w konfesji przybrała spiralne, jak ówczesna rzeźba, dynamiczne formy. Dzieło zaskakujące przestrzennie i „napętnione” zmiennym w ciągu dnia światłem pobudzającym mistyczne uczucia religijne. Poza monumentalnymi kościołami Berniniego (np. San Andrea al Quirinale, 1658–70), wspomnieć też należy dzieło mniejsze – Scala Regia (1633–66), schody łączące kolumnadę z apartamentami papieskimi, w których uwidacznia się drugi aspekt architektury barokowej – jej przestrzenna iluzyjność. Poprzez skróconą perspektywę widokową małe wnętrza nabiera nie-

zwykłej złudnej wielkości – stając się swoistym architektonicznym *trompe l'oeil* (zagubieniem oka).

Barok odcisnął się też na wspaniałych rozwiązaniach urbanistycznych ówczesnego Rzymu. Przykładem tego jest Kolumnada Berniniego (budowa rozpoczęta w 1656) na rozległym, owalnym placu przed bazyliką św. Piotra. Kolumnada poprzez efekt objęcia placu podwójnym rzędem kolumn z wieńczącymi je 140 figurami świętych, w sposób niezwykle monumentalizuje przestrzeń. Stwarza to, razem ze zgromadzeniem wiernych przed bazyliką, symbolicznie wrażenie centrum chrześcijańskiego świata, ogarniającego również dawne potęgi i symbole. Chodzi tu, między innymi, o ustawiony na środku placu, przeniesiony tu w 1586 roku przez papieża Sykstusa V z rzymskiego Circus Maximus, egipski obelisk z XIII w. p.n.e, sprowadzony do Rzymu przez cesarza Kaligulę.

W odbudowywanym w drugiej połowie XVI wieku przez ambitnego Sykstusa V Rzymie, pojawiły się nowe arterie przeznaczone dla odwiedzających Święte Miasto pielgrzymów. Były to między innymi Via Ripeta, prowadząca od słynnego Piazza Del Popollo na Piazza Navona, Via del Corso wiodąca na Kapitol i Via Babuino prowadząca na Piazza del Spagna. Dalej drogi te prowadziły do prastarych, lecz przekształczonych w okresie baroku bazylik Santa Maria Majorre i San Giovanni in Laterano.

Niezwykle ważne w mieście okresu baroku były fontanny i schody dodające miejskim placom niezwykle malowniczości oraz nowych, symbolicznych treści. W Rzymie, fontanny stanęły między innymi na Piazza Navona, są to fontanna Czterech Rzek (1648–51) i Fontana del Moro (1635–55), obie autorstwa Gianlorenza Berniniego. Na Placu Hiszpańskim, na cześć ocalenia miasta z powodzi, wzniesiono fontannę della Barcaccia (łódeczka). Zaprojektowana przez ojca i syna – Pietro i Gianlorenza Berninich została ukończona w 1627 roku. Fontanna usytuowana jest u stóp monumentalnych

schodów (schody Hiszpańskie) wzniesionych w 1629 roku. Barokowe fontanny stały się symbolem odrodzenia miasta i panowania papieża nad światem z jego naturalnymi potęgami. Schody stały się elementem teatralizacji miejskiej przestrzeni.

Idea fontanny jako symbolu natury i boskości opanowanej przez papieża i jego namiestników, stała się również podstawą koncepcji fontanny Trytona (1700–01) w Nysie na Śląsku Opolskim. W Rzymie spotykamy inskrypcje sławiące senat i lud rzymski: S.P.Q.R. – „Senatus Populusque Romanus” czyli „senat i lud rzymski”. Mieszkańcy Nysy, nawiązując do tej tradycji, wyryli na swojej fontannie inskrypcję: S.P.Q.N. – „Senatus Populusque Nissiensis” – „senat i lud nyski”.

Pisząc o źródłach europejskiego baroku nie można nie wspomnieć również drugiego z wielkich rzymskich twórców – Francesco Borrominiego (1599–1667). Borromini odrzucił jasne renesansowe przesłanie o tym, że dzieło ludzkie naśladuje proporcje ludzkiego ciała, opierając się, jak twierdził na naturze, Michale Aniele i antyku. To właśnie Borromini w swoim projekcie rzymskiego kościoła San Carlo Alle Quattro Fontane tworzy podstawy systemu planów budowli opartych na przenikających się owalach – zwanego czasem



Wiedeń, kościół św. Karola Boromeusza

„systemem łańcuchowym”. Wkłęśło-wypukłe formy rządzą też fasadami zaprojektowanych przez niego rzymskich budowli (Oratorium Kongregacji św. Filipa Neri, bud. 1637–40; Palazzo di Propaganda Fide bud. 1662–64, czy kościół San Ivo Della Sapienza bud. 1642–60). W tym ostatnim przypadku, dla nadania całości jeszcze bardziej dynamicznego wyrazu, budowla zwieńczona jest spiralnym hełmem nawiązującym do wieży Babel.

Dla opisanie istoty oryginalności włoskiej architektury okresu baroku konieczne jest

także wspomnienie działającego w Turynie, na północy Włoch, Guarino Guariniego (1624–83). Architekt ten studiował teologię, filozofię i matematykę, a jego częściowo tylko zachowane dzieła w Lizbonie, Mesynie, Paryżu i w Turynie (kościół San Lorenzo, kaplica Świętego Całunu w katedrze w Turynie, bud. 1667–90) to niezwykle oryginalne, pozbawione obowiązkowego wcześniej ornamentu, szkieletowe konstrukcje, przypominające niemal dzieła epoki późnego gotyku. Fascynacja średniowieczem potwierdza się również w wydanym w 1737 roku traktacie Guariniego *Architettura Civile*, w którym architekt nie kryje swojego podziwu dla tej epoki.

To niezwykle poczucie oryginalnej i zaskakującej malowniczości charakterystyczne dla dzieł Francesco Borrominiego i Guarina Guariniego ma również swoje środkowoeuropejskie odwołania, którymi są czeskie i śląskie dzieła Kiliána Ignáca Dientzenhofera (1689–1751), autora licznych kościołów i pałaców odznaczających się dynamiką i fantazją rzutów oraz form przestrzennych. Architekt ten wznosił między innymi kościół i klasztor benedyktynów w Legnickim Polu (1727–32), jego wpływ widoczny jest w fasadzie kościoła św. Jana w Legnicy (1714–27), kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nysie (1720–30), czy kościele

Fot. Weleschick <http://comoc.wikipedia.org>



Fot. Ewelina Sowa <http://comoc.wikipedia.org>

Zamek Książ, Sala Maksymiliana

Fot. Petrus Silesius http://comoc.wikipedia.org



Legnickie Pole, kościół św. Jadwigi

Wniebowzięcia NMP i św. Maternusa w Lubomierzu (1727–30).

Niezwykle ważnym dla architektury europejskiej twórcą idei architektonicznych był także wenecki architekt Baldassare Longhena (1598–1682). Jego najważniejszym dziełem jest założony na planie centralnym, nakryty gigantyczną kopułą wenecki kościół Santa Maria Della Salute, o którym w 1630 roku jego twórca pisał: „Tajemnica zawarta w dedykacji tego kościoła Matce Boskiej, kazała mi, przy tym niewielkim talencie jakim mnie Bóg obdarzył, myśleć o gmachu kościoła w „forma rotunda”, to znaczy w „kształcie korony”. Ten wspaniały kościół stał się wzorem dla wielkopolskiego kościoła klasztoru filipinów na Świętej Górze koło Gostynia, wzniesionego w latach 1675–98 według projektu Jerzego i Jana Catenazzich. O takiej inspiracji można również mówić w przypadku kościoła cystersów w Łądzie nad Wartą, gdzie w latach 1728–37 Pompeo Ferrari wznosił wielką 38-metrową kopułę nad częścią centralną budowli.

Jako niezwykle ważne źródło inspiracji dla architektów środkowej Europy uznać należy również architekturę południowych Niemiec i Austrii. Niemcy niezwykle ucierpieli w czasie wojny trzydziestoletniej (1618–48). Po jej zakończeniu, podczas odbudowy niezwyklej karierę zrobili

w krajach niemieckich architekci wykształceni w Rzymie – Johann Bernhard Fischer von Erlach i Lucas von Hildebrandt w Austrii, Claus Schlüter w Prusach i bracia Cosmas Damian i Eguid Quirin Asamowie w Bawarii.

Potęga Habsburgów, szczególnie po zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem w 1683 roku, odzyskaniu władzy nad Węgrami w 1699 i nad Bałkanami w 1718 roku, pozwoliła na ekspansję dworskiej sztuki Habsburgów na obszar całej Środkowej Europy. Obszar wpływów rozciągał się nie tylko, co oczywiste, na obszar Śląska i Czech, lecz również dalej na wschód do polskiego Wilna, gdzie działał urodzony w 1700 roku w Świdnicy Jan Krzysztof Glaubitz (niem. Johann Christoph Glaubitz) inspirowany w swojej twórczości czeskim i śląskim barokiem powstałym w orbicie sztuki cesarstwa Habsburgów.

Johann Bernhard Fischer von Erlach (1656–1723), syn rzeźbiarza z austriackiego Grazu, wykształcony w Rzymie w kręgu Berniniego i Carla Fontany, w 1705 roku mianowany nadwornym architektem w Wiedniu przez Józefa I Habsburga, był twórcą niezwyklego dynastycznego i wotywnego kościoła św. Karola Boromeusza w Wiedniu (1716–33). Budowla ta z portykiem przypominającym portyk rzymskiego Panteonu, dzwonnica-

mi naśladującymi rzymską kolumnę Trajana i heraldyczne dla rodu Habsburgów Słupy Herkulesa, była jednocześnie symbolem panowania nad obszarem Półwyspu Iberyjskiego. Ogromną inspiracją dla całej środkowoeuropejskiej barokowej architektury było wnętrze tego kościoła, stanowiące typowy przykład barokowego dzieła komplementarnego z iluzjonistycznymi freskami autorstwa Johanna Michaela Rottmayra. Takie iluzjonistyczne dzieło architektury, malarstwa i rzeźby, nie mogło nie wywrzeć wpływu chociażby na dekorację kościoła Imienia Jezus we Wrocławiu, autorstwa tego samego mistrza Rottmayra. Nie da się również nie zauważyć wpływu na Środkową Europę wnętrza biblioteki dworskiej w wiedeńskim Hofburgu (Johann Bernhard Fischer von Erlach, bud. 1716–26). W tym samym czasie powstały biblioteki cysterskie w czeskim Břevnovie, śląskim Krzeszowie czy Lubiążu.

Mistrzem niezwykle inspirującej architektury pałacowej był natomiast następca Fischera von Erlach na dworze wiedeńskim, Johann Lucas von Hildebrandt (1668–1745). Urodzony w Genui i wykształcony w Rzymie architekt tworzył dla nowo wzbogaconych rodzin szlacheckich monarchii austro-węgierskiej – rodów Schönbornów, Hararchów, Strahbergów, Daunów i słynnego wodza księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Wzniesiona dla te-



Łądz nad Wartą, dawne opactwo cystersów

Fot. Thomas.xx71 http://comoc.wikipedia.org



go ostatniego wiedeńska rezydencja Belweder składała się z dwóch pałaców Dolnego i Górnego (1714–22). Dzieło to, będące wyrazem wspaniałej barokowej scenografii i sztuki dekoracyjnej, stało się być może wzorcem dla barokowej dekoracji rezydencji w Książu z Salą Maksymiliana ufundowaną przez Konrada Ernsta Maksymiliana von Hochberga w latach dwudziestych XVIII wieku, wznoszoną przez świdnickiego architekta Hammerschmidta, sztukatora Ramelliniego, rzeźbiarza Schenka i marmoryzatora Provisore.

Ostatni z wymienionych artystów zmarły w 1743 roku, brał też udział w wykonaniu dekoracji stiukowej wrocławskiej auli uniwersyteckiej. Inspiracje dla monumentalnej architektury tego kompleksu pochodzić mogły również z terenów Austrii. Wymieniłbym tu jedno z najdoskonalszych dzieł austriackiego mistrza architektury sakralnej Jakuba Prandtauera (1660–1726) – klasztor benedyktynów w Melk nad Dunajem (1702–27). W opactwie w Melku objawia się tak charakterystyczna dla epoki baroku chęć dominacji nad otaczającym krajobrazem. W benedyktyńskim Melku są to naddunajskie skały, we wrocławskim jezuitskim kolegium i kościele Imienia Jezus, dla którego potrzeb przekształcono książęcy zamek, jest to cała północna część średniowiecznego miasta. Niestety nie znamy autora tego największego obok klasztoru cystersów w Lubiążu dzieła barokowej architektury na Śląsku. Do podobnych dzieł, których istotą było przekształcenie całego większego obszaru miasta, należy także wzniesiona na miejscu kilkunastu rozebranych domów Akademia Rycerska w Legnicy (1709–26, proj. ostateczny Antonio Erhard Martinelli).

Ostatnim, choć nie najpóźniejszym z omawianych nurtów architektury barokowej, który w zasadniczy sposób wpłynąć miał na barokowe realizacje w Środkowej Europie był nurt rokokowy. Wśród jego najznamienitszych twórców wymienić należy niemieckiego architekta późnego baroku i rokoka Balthasara Neumanna (1687–1753). Niezwykle inspirującym wzorem dekoracji wnętrz była wzniesiona przez



Jelenia Góra, Kościół Łaski

niego wraz z Johannem Dientzenhoferem klatka schodowa pałacu w bawarskim Pommersfelden (od 1711) i klatka schodowa pałacu biskupiego w Wurzburgu (1737–42) ze wspaniałymi freskami Giambattisty Tiepolo. To drugie dzieło ma swoje lokalne, oczywiście dużo skromniejsze, odniesienia również na Śląsku. Zaliczyłbym do nich klatkę schodową wrocławskiego kolegium jezuitskiego (obecnego uniwersytetu, czy klatkę schodową pałacu w Międzyzlesiu).

Niekiedy w architekturze barokowych wnętrz na Dolnym Śląsku zwyciężał nurt ciężkiego baroku północnego, którego największym przedstawicielem był pochodzący z estońskiego Tallina Martin Frantz. On jest autorem sieni barokowego pałacu w Pieszcach wzniesionego w latach 1710–30 dla rodu Promnitzów, a także wielu kościołów (miedzy innymi protestanckich Kościołów Łaski w Jeleniej Górze i Kamiennej Górze), barokowych pałaców w Grodzcu i w Łomnicy oraz budowli publicznych.

Natomiast na architekturą rezydencjonalną rządzonej w owym czasie przez dynastię saską Warszawy wpłynęła architektura rokokowego drezdeńskiego Zwingeru autorstwa Mathäusa Daniela Pöppelmana (1662–1736), znana chociażby z obrazów Bernarda Bellotta Canaletto, działają-

cego w Warszawie za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Lekkie pawilony drezdeńskiego Zwingeru nie miały co prawda swojego bezpośredniego odniesienia w architekturze barokowej stolicy Polski, jednak ducha tej teatralnej architektury odczytywać możemy w warszawskim Pałacu pod Blachą (1720–30), przebudowanym w stylu późnobarokowym przez Jakuba Fontanę, czy w bocznych skrzydłach pałacu w Wilanowie (proj. Giovanni Spazio, bud. 1723–29). Natomiast słynny drezdeński kościół dworski (proj. Gaetano Chiaveri, bud. 1739–55) ma swoje świetne odniesienie w warszawskim kościele Wizytek (proj. Karol Bay, bud. 1728–33).

Jak widać architektura barokowa dzisiejszego obszaru Polski ma rozmaite inspiracje idące zarówno z obszaru Włoch jak i krajów niemieckojęzycznych. Jej kosmopolityczny charakter udowadnia nam, że w tworzeniu doskonałych dzieł architektury niezwykle ważna jest inspiracja zewnętrzna, a nawet współtworzenie czy tworzenie dzieła przez artystę pochodzącego z innego kraju. Dlatego trochę zaniepokojeni możemy być dzisiaj faktem, że we współczesnej Polsce dzieła wznoszone przez wybitnych obcych architektów polczyć możemy na palcach jednej ręki.

Rafał Eysymontt

## ZNISZCZENIE I ODBUDOWA WROCŁAWIA

*Podczas II wojny światowej Wrocław stał się areną jednej z ostatnich bitew całego konfliktu. Zniszczeniu uległa wielka część miasta, jego mieszkańców wypędzono lub zabito. Ci, którzy przeżyli zostali wypędzeni po wojnie i zastąpieni przez innych wypędzonych – nadciągających ze Wschodu Polaków. W wyniku trudnej historii i skomplikowanej polityki Wrocław zmienił się zupełnie. Wymianie uległa nie tylko populacja miasta, jego zwyczaje, lokalny dialekt i szeroko rozumiana kultura. Zniszczono bezpowrotnie wiele bezcennych budynków. Przybyli po wojnie Polacy stanęli przed trudnym zadaniem odbudowy miasta. Nie wszystko udało się przywrócić do przedwojennego kształtu, jednak historia tego przedsięwzięcia jest fascynująca. Zapraszamy do zapoznania się z historią zniszczenia niemieckiego Breslau i narodzin współczesnego Wrocławia.*

### Preludium

Wrocław został ogłoszony twierdzą w sierpniu 1944 roku. Oznaczało to, iż w przypadku oblężenia ma stawić opór do końca, bez względu na koszty materialne i ludzkie. Dowódcy obrony wzięli sobie bardzo mocno do serca to zadanie i Wrocław bronił się najdłużej ze wszystkich niemieckich miast-twierdz. Skapitulował dopiero 6 maja 1945 roku, a więc 6 dni po śmierci Hitlera oraz aż 4 dni po kapitulacji stolicy III Rzeszy.

Niejako preludium do tego, co miało nastąpić we Wrocławiu w 1945 roku, stało się zniszczenie Synagogi Na Wygonie podczas Nocy Kryształowej w 1938 roku. Druga pod względem wielkości synagoga w Niemczech spłonęła, a jej nadpa-

lone mury rozebrano. Na szczęście jej losów nie podzieliła starsza od niej Synagoga Pod Białym Bocianem, która stała w gęstej zabudowie i z obaw przed wielkim pożarem całej dzielnicy, uniknęła losu Synagogi Na Wygonie. Cudem też przetrwała požogę wojenną.

Do momentu rozpoczęcia oblężenia w lutym 1945 roku miasto nie zaznało dramatu wojny. Pomijając stopniowe ograniczenia oraz nieliczne pierwsze naloty pod koniec 1944 roku, Wrocław był miastem gdzie wojna nie sięgała. Uchodził za bezpieczny i stąd gwałtowny wzrost liczby ludności w czasie wojny. Tuż przed ewakuacją miasto liczyło około 1 milion mieszkańców, niemal 400 tysięcy więcej niż przed wojną. W miarę zbliżania się frontu zaczęto ewakuować ludność cywilną, która z powodu ciężkiej

zimy oraz złych warunków sanitarno-żywniowych została zdziesiątkowana.

### Początek bitwy i zniszczenia w centrum miasta

W wyniku działań wojennych podczas ostrzału artyleryjskiego w pierwszej fazie oblężenia, zniszczeniu uległy dzielnice południowe. Stosunkowo dużo zabudowy zachowało się w części najbardziej wysuniętej na południe, ale zacięte walki o każdą ulicę i każdy budynek spowodowały unicestwienie całych kwartałów między obecnym Rondem Powstańców Śląskich a nasypem kolejowym. Dzielnice lub ich części wypalali i burzyli sami Niemcy. W ten sposób oczyszczano przedpole umożliwiając własnej artylerii swobodny ostrzał. Z bardziej znaczących budowli, które zniknęły w pierwszej fazie oblężenia należy wymienić kościoły przy Zaporoskiej i Ślęznej. Całkowitemu zniszczeniu uległa także gęsta zabudowa kamienic, w tym najbardziej reprezentacyjne i okazałe budynki wzdłuż ul. Powstańców Śląskich.

W marcu 1945 roku dowództwo Armii Czerwonej podjęło decyzję o przypuszczeniu ataku od zachodu. Zdobywszy lotnisko na Strachowicach, a następnie na Gądowie Małym (budynek terminala przetrwał wojnę). Armia nacierała w kierunku centrum, w wyniku czego niemal zupełnie z powierzchni ziemi zniknęły osiedla Popowice i Szczepin. Wojny nie przetrwały tutaj tak okazałe budynki jak koszary wojskowe przy ul. Długiej czy potężny kościół św. Pawła przy



Synagoga Na Wygonie (stała przy zbiegu Podwala i Łąkowej)

ul. Legnickiej. Znaczemu uszkodzeniu uległ kościół św. Mikołaja – jego ruiny rozebrano dopiero po wojnie. Przetrwał natomiast schron istniejący do dziś i pełniący obecnie funkcje muzealne, zajezdnia tramwajowa oraz wielka rzeźnia miejska. Ta stała się ofiarą zmian gospodarczych lat dziewięćdziesiątych XX wieku i została rozebrana ustępując miejsca galerii handlowej.

W centrum, decyzją niemieckich władz zburzona została wieża na Bastionie Sakwowym (obecnie Wzgórze Partyzantów) będąca dobrym celem dla artylerii radzieckiej; pod wzgórzem mieściła się siedziba dowództwa twierdzy. Po przeniesieniu dowództwa na wyspę Piasek do biblioteki uniwersyteckiej, władze zarządziły wyniesienie książek do niewielkiego kościoła naprzeciw. Niestety mała ich część przetrwała wojnę. Do dziś zagadką pozostaje przyczyna pożaru, który tuż po kapitulacji miasta strawił zarówno kościół z jego wyposażeniem jak i ponad 300 000 bezcennych ksiąg w nim zdeponowanych.

### Koniec bitwy i wstępny bilans zniszczeń

Największą zbrodnią na tkance miejskiej było wyburzenie niemal całej dzielnicy wzdłuż obecnego Placu Grunwaldzkiego, która dotąd nie była objęta działaniami wojennymi. Fatalna decyzja o budowie tymczasowego lotniska w sercu miasta pochłonęła około 13 000 ofiar jak i szereg cennych obiektów architektonicznych, w tym neogotycki kościół Marcina Lutra z wysoką na 99 metrów wieżą oraz neorenesansowy gmach Archiwum Państwowego.

Dla potrzeb obrony miasta totalnie niszczone również zabudowę na Starym Mieście wzdłuż dzisiejszej ul. Kazimierza Wielkiego i na pl. Dominikańskim przy okazji burząc tak znaczące obiekty jak Śląskie Muzeum Rzemiosła Artystycznego (pl. Wolności) i pałac Hatzfeldów (ul. Wita Stwosza).

W trakcie nalotów Armia Czerwona niszczyła głównie punkty oporu oraz za-



Ostrów Tumski 1945

łady przemysłowe, ale 1–2 kwietnia w Święta Wielkanocne przeprowadziła zmasowane bombardowanie – na miasto w ciągu dwóch dni spadło ponad 10 tysięcy bomb. Od zrzuconych bomb fosforowych rozgorzał w mieście potężny pożar, którego apogeum miało miejsce po południu 2 kwietnia. W ruinę obróciła się wówczas większa część Ostrowa Tumskiego oraz Starego Miasta.

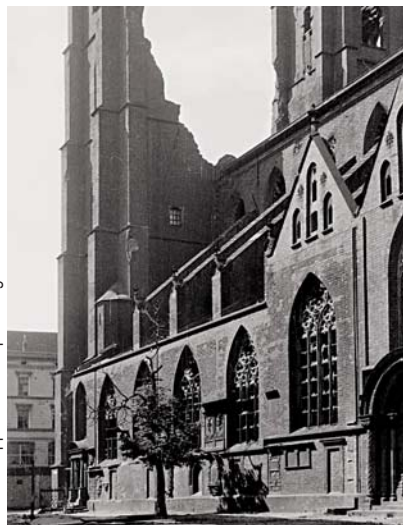
Na szczęście nie doszło do „ostatecznego natarcia”, które Armia Czerwona planowała na 7 maja. Wrocław jako ostatnie z niemieckich miast-twierdz skapitulował dzień wcześniej około godziny 18. W walkach po obu stronach zginęło po kilkanaście tysięcy żołnierzy, a od bomb i ostrzału artyleryjskiego ponad połowa pozostałej w mieście ludności cywilnej, czyli około 75 000 osób. Łącznie zniszczenia Wrocławia ocenia się na 68%, a niektóre rejon były zniszczone w 90%. Żadna z przedwojennych linii tramwajowych nie działała, sieć gazownicza i wodno-kanalizacyjna wymagały natychmiastowych napraw, nie nadawał się do użytku żaden z miejskich szpitali, z 6 nowoczesnych centrali telefonicznych została sterta gruzów, całkowitemu zniszczeniu uległo oświetlenie ulic, w perzynę obróciło się szereg obiektów o niezwykle wysokiej wartości historycznej i artystycznej. Z przedwojennych trzech muzeów państwowych nie ocalało żadne. Zbiory

ocalały w znikomym stopniu. Do dnia dzisiejszego trwają poszukiwania złota i kosztowności zdeponowanych we wrocławskich bankach, wywiezionych z miasta i ukrytych prawdopodobnie na Dolnym Śląsku na przełomie 1944 i 1945 roku.

### Problemy w powojennym Wrocławiu

Po zakończeniu działań wojennych, w mieście zapanowała dość dziwna sytuacja administracyjna. Miasto posiadało trzy różne organy administracyjne: radziecki, niemiecki (popierany przez Sowietów) i polski. Dochodziło z tego powodu do wielu konfliktów, ale największe dotyczyły podziału łupów wojennych. Polakom zależało na jak największym zachowaniu substancji, która przetrwała. Rosjanie z kolei mieli plany niemal całkowitego drenażu ekonomicznego zajętych terenów, które w świetle umów międzynarodowych po wojnie znalazłyby się poza ZSRR. We Wrocławiu strona radziecka planowała demontaż i wywózkę aż 212 zakładów przemysłowych. Aby temu zapobiec napływający do miasta Polacy stosowali sabotaż demontując urządzenia lub celowo wstrzymując uruchamianie kolejnych fabryk i warsztatów. W trakcie pobytu wojsk sowieckich na terenie Wrocławia dochodziło do dalszych zniszczeń substancji budowlanej mają-

## trochę historii

Fot. Julio <http://comoc.wikipedia.org>

**Kościół św. Marii Magdaleny 1945**

cych na celu zakamuflowanie przestępczej działalności żołnierzy Armii Czerwonej. Zdarzały się nawet eksplozje, jak choćby ta z 11 maja, w wyniku której na wiele lat został okaleczony pierwszy luterński kościół we Wrocławiu – fara św. Marii Magdaleny. Obiekt stracił wówczas hełmy obu wież, część wieży południowej, fasadę oraz dwa legendarne obiekty – Mostek Pokutnic i Dzwon Grzeszników. Obecnie rozważane jest odbudowanie obu hełmów oraz rekonstrukcja słynnego dzwonu.

Kolejnym problemem był powojenny szaber zarówno instytucjonalny jak i prywatny. Do Wrocławia udawali się przedstawiciele różnych biur i instytucji, i zwracali się do władz miasta o przydzielenie maszyn, urządzeń, sprzętu biurowego, samochodów. Z Wrocławia do Warszawy przewieziono nie tylko wiele dzieł sztuki (dziś wystawiane w Muzeum Narodowym i Muzeum Wojska Polskiego) ale także niektóre zbiory uniwersyteckie (muzykologia) czy nawet sprawne wagony tramwajowe.

Po wojnie mozolnie odgruzowywane miasto było tak naprawdę wielką kopalnią cegieł, które odzyskiwano i przeznaczano do wywózki. Trafiały na wielkie place socjalistycznych inwestycji jak chociażby do Nowej Huty, znaczna część jednak pojechała do odbudowywanej Warszawy – w ostatnich latach varsavianisci zwracają uwagę na niedostateczną dokumenta-

cję potwierdzającą ten proceder. Tak czy owak, wiele budynków, które przetrwały wojnę i nadawały się do odbudowy celowo wyburzano aby pozyskać materiał budowlany. Ocena stanu zniszczeń z lat 1945–46 nie przesądzała w żadnym stopniu dalszego losu budynków. Wiele z nich, zwłaszcza mieszczańskie kamienice, stały niszcząc w oczekiwaniu na remont, często nigdy się go nie doczekawszy. Niestety ten proceder trwa po dziś dzień.

Spośród około 500 kamieniczek mieszczańskich niemal 100 zostało całkowicie unicestwionych, 79 zniszczonych w 80%, a zaledwie 200 miało zniszczenia mniejsze niż 50%. Konieczność wyboru najcenniejszych obiektów powodowała, że zwlekano z zabezpieczaniem pozostałych, a częstokroć go zaniechiwano skazując budynek na rozbiórkę. Do największych strat należy zaliczyć bogato wyposażone wnętrza Pałacu Królewskiego oraz pałacu Hatzfeldów. Z architektury przełomu XIX i XX wieku nienaruszona zachowała tylko jedna ulica w mieście – Piastowska. Tym bardziej dziś szkoda, że większość obiektów przy niej stojących znajduje się w złym stanie technicznym, a urody detali trudno się dopatrzyć spod warstwy brudu.

### Wielka odbudowa

W 1945 roku pod kierownictwem inż. Józefa Rybickiego powstała Wrocławska Dyrekcja Odbudowy, której zadaniem była nie tylko odbudowa, ale także zabezpieczanie i remonty budynków na terenie całego miasta. Po 1948 roku tempo odbudowy wyraźnie osłabło, przez co zarzucono szereg planów. W 1951 roku przystąpiono do budowy reprezentacyjnej trasy miejskiej – od Dworca Głównego w kierunku Ostrowa Tumskiego, ale projektu nigdy w pełni nie zrealizowano. Fiaskiem zakończyły się również plany zbudowania monumentalnej Osi Grunwaldzkiej z budowlami w stylu socrealizmu i wysokim obiektem przypominającym moskiewskie pałace. Kontynuowano natomiast planowe rozbiórki i wywózkę cegieł – w 1949 roku do stolicy miało

trafiać od 200 tysięcy do 1 mln cegieł dziennie!

Wrocław przypominał wówczas bardzo rozległą wieś. Luźno porozrzucane budynki z rozległymi pustymi placami, przydomowe ogrody warzywne i zwierzęta gospodarskie trzymane w zagrodach, a nawet na balkonach. Efekt dodatkowo potęgował wiejski strój napływającej do miasta ludności.

W trakcie powojennej odbudowy nie znalazła zastosowania we Wrocławiu zasada nieinterwencji i utrwalania zabytków w aktualnym stanie zniszczenia. Zbyt wiele obiektów było zniszczonych, aby miasto mogło sobie pozwolić na zabezpieczanie ruin, a nie odbudowę i ponowną eksploatację. Drugim wyraźnym rysem powojennej akcji odbudowy było dążenie do zachowania relikwów przeszłości pochodzących głównie z okresu piastowskiego. Z tego powodu podjęto decyzje o rekonstrukcji lub odbudowie obiektów nieistniejących przed wojną, a także ekspozycji architektury gotyckiej nawet kosztem niszczenia zabytków okresu baroku, które wojnę przetrwały. Miało to miejsce chociażby w kościołach św. Wojciecha czy św. Krzyża.

W pierwszej kolejności ratowano obiekty najbardziej wartościowe, niejednokrotnie wzniesione z fundacji piastowskich książąt śląskich. Odbudowywano także obiekty ważne dla miasta, ale powstałe z inspiracji innych ośrodków kulturalnych (czeskiego, austriackiego). Tu przykładem mogą być ratusz i gmach uniwersytetu. W kolejnych latach obok kontynuacji odbudowy i konserwacji poszczególnych obiektów przystąpiono do odbudowy całych zespołów zabytkowych kamienic mieszczańskich, głównie w obrębie Starego Miasta. Odbudowa z lat 1956–65 polegała na rekonstrukcji całkowicie zniszczonych lub przebudowanych budynków, ale nadając im formy znane z dawnych rysunków i obrazów, a niekiedy z fotografii przedwojennych. Niejednokrotnie ze zniszczonych budynków przenoszono zachowane portale wmurowując je w odbudowywane kamieniczki. Za sukces konserwatorski uznano upo-

rządkowanie form i gabarytu zabudowy zespołów urbanistycznych – najlepszym tego przykładem jest pl. Solny. Niestety zrezygnowano wówczas z całkowitej odbudowy kamieniczek wokół placu Nowy Targ oraz pałacu Hatzfeldów, mimo iż przygotowano stosowne projekty. Około 1965 roku zmniejsza się tempo odbudowy i remontu kamienic mieszczańskich ze względu na koszty oraz szybko wzrastające potrzeby mieszkaniowe. Pojawiają się wówczas budynki uzupełniające wyburzoną zabudowę staromiejską ale o formach współczesnych, usiłujące jedynie skalą nawiązać do dawnej architektury (ul. Świdnicka, Nowy Targ). W wielu miejscach jednak są one zbyt rozczłonkowane, monotonne, o wysokości przekraczającej dotychczasową zabudowę, a ponadto zaburzające plan urbanistyczny Starego Miasta (odsunięcie linii zabudowy, przecięcie ulic, zabudowa punktowa zamiast blokowo-pierzejowej).

W latach 1955–70 służby konserwatorskie kilkakrotnie przeprowadziły w mieście analizę wartości technicznych i klasyfikację zabytkowych domów mieszkalnych. Na podstawie tych analiz zrezygnowano z utrzymania około 60 zabytków, a trudności ekonomiczne i niedostateczny potencjał wykonawstwa powodował, że w latach siedemdziesiątych postulowano rezygnację z całego szeregu dalszych obiektów. Dziś wielu wrocławian żałuje tamtych decyzji i tego, że z krajobrazu miasta zniknęły tak charakterystyczne obiekty jak Śląskie Muzeum Sztuk Pięknych (wypalony budynek w dobrym stanie rozebrano w latach sześćdziesiątych), południowe skrzydło Pałacu Królewskiego (rozebrane w latach sześćdziesiątych), Młyny św. Klary (mimo licznych protestów wysadzone w powietrze w 1975). Ponadto w latach 1975 i 1976 dwa pożary objęły kościół św. Elżbiety, niszcząc niemal doszczętnie jej zabytkowe wyposażenie.

### Udane i nieudane projekty

W okresie transformacji ustrojowej udało się jednak zabezpieczyć, odremontować czy zrekonstruować szereg cennych

obiektów. Warto tu nadmienić chociażby kamienicę pod Złotym Psem, Synagogę pod Białym Bocianem, Ogród Japoński, hełmy wież katedry i kościoła św. Klary, Mostek Pokutnic, kaplicę Hochbergów czy wystrój Oratorium Marianum.

Niestety po roku 1990 z krajobrazu miasta bezpowrotnie zniknęły kolejne obiekty, w tym głównie przemysłowe: rzeźnia miejska (inwestor wielkiego centrum handlowego stojącego w jej miejscu obiecał wmurować detale z budynku rzeźni w nowy obiekt, obietnicy oczywiście nie spełnił), cukrownia Klecina, browar Piast (w tym przypadku udało się uratować część historycznej zabudowy).

Ponadto obserwujemy także tendencję do uzupełniania zabudowy na Starym Mieście budynkami, które zdają się nie wpisywać w jakąś przyjętą koncepcję, co sprawia wrażenie braku nadzoru służb konserwatorskich. W obrębie fosi miejskiej powstało bowiem szereg obiektów, które mocno kontrastują ze stojącymi obok zabytkami i są przedmiotem licznych dyskusji, a nawet postulatów rozbiórki. Wspomnieć tu należy nieco starsze inwestycje jak słynny DH Solpol czy Hotel Europeum, oraz najnowsze realizacje, których przykładem mogą być zabudowa pl. Dominikańskiego, kino Nowe Horyzonty, biurowce Times i Nicolas, czy gmach Alumnatu nazywany „duchem”. Niekorzystnym zjawiskiem jest także podwyższanie zabudowy poprzez nadbudo-

wywanie kolejnych kondygnacji czy adaptacje strychów, co częstokroć mocno kontrastuje z oryginalną substancją budynku.

W najbliższych latach we Wrocławiu można się spodziewać, mimo iż w Polsce raczej odchodzi się od całkowitych rekonstrukcji budynków zniszczonych w czasie wojny, że część zabytków ponownie pojawi się w krajobrazie miasta. Z obiektów, które mają być zrekonstruowane w najbliższych latach należy wymienić organy w bazylice św. Elżbiety oraz srebrny ołtarz w katedrze wrocławskiej. Postulowana jest także odbudowa kolejnych obiektów i największe na nią szanse mają: glorieta wieńcząca niegdyś Bastion Sakwowy, Dom Dzwonika katedry oraz jeden z domków kanoników przy moście Tumskim, hełmy wież kościołów św. Macieja i św. Marii Magdaleny. Postulowane jest także odtworzenie globusa na wieży DH Feniks, odbudowa południowego skrzydła Pałacu Królewskiego, pałacu Hatzfeldów czy przywrócenie fontanny Neptuna na pl. Nowy Targ. Tak czy owak należy stwierdzić, że „Kwiat Europy”, jak nazywano niegdyś Wrocław, ponownie zakwitł. Miasto z każdym rokiem odzyskuje swój przedwojenny szyk i piękno, ale na podziwianie go w całej okazałości przyjdzie nam jeszcze jakiś czas poczekać.

Wojciech Zalewski



Nowy Targ 2016

pomysł na weekend

# MICHAŁOWICE DWA TEATRY W MAŁEJ WIOSCE



Fot. A. Środek

## Michałowice

Michałowice to moja ulubiona miejscowość w Karkonoszach. Nie ma tam zgłębku i tłumów turystów z czym kojarzą nam się Karpacz i Szklarska Poręba. Jest cisza i spokój. A góry tak samo blisko! Miejscowość jest położona u stóp Karkonoszy z pięknym widokiem na Wielki Szyszak (1509 m n.p.m, drugi co do wysokości szczyt polskich Karkonoszy) i Śnieżne Kotły. To bardzo dobre miejsce wypadowe do wędrówek po górach – na przykład na Wielki Szyszak idzie

się z Michałowic około 2 godz. 15 min., tyle samo czasu zajmuje wędrówka do zamku Chojnik czy do schroniska pod Łabskim Szczytem. Michałowice są jednak tak interesującym miejscem, że można się z nich nie ruszać na krok i też ciekawie spędzić czas. Wiem co piszę. W marcu tego roku spędziłam tam tydzień i nawet przez chwilę się nie nudziłam.

Mimo, że Michałowice od 1967 roku administracyjnie należą do Piechowic,

udało się im zachować wyjątkowy charakter górskiej wioski, żyjącej swoim własnym rytmem. Może to dlatego, że leżą na uboczu. Z Piechowicami łączy je malownicza górská droga powstała w latach dwudziestych XX wieku, atrakcją jest przejazd przez wykuty w skałach tunel. Osada została założona w połowie XVII stulecia, po wojnie trzydziestoletniej (1618–48). Założyli ją protestanci emigranci z Czech (legenda mówi, że było to trzech Michałów). W Czechach w tamtych czasach była przymusowa rekatolizacja, protestantom odbierano majątki i zmuszano ich do emigracji.

W Michałowicach zachowało się wiele zabytkowych domów sudeckich w konstrukcji przysłupowej, w niektórych z nich, pieczołowicie odremontowanych, znajdują się przytulne pensjonaty. Interesująca jest również zabudowa willowa z lat trzydziestych XX wieku, w wielu willach także znajdują się pensjonaty. Jest dużo miejsc do których można robić krótkie, łatwe wycieczki. Można iść na wzgórze Złoty Widok (610 m n.p.m) z którego rozciąga się wspaniała panorama Karkonoszy. W pobliżu jest też nieczynny kamieniołom granitu. To właśnie z michałowickiego granitu, szarego, z dużymi ziarnami różowego ska-



Fot. A. Środek

Michałowice, stara chata sudecka

lenia, wykonane są pylony mostu Grunwaldzkiego. Ciekawa jest wycieczka na Grzybowiec (752 m n.p.m), wzgórze na którego szczycie stoi pensjonat, w którym podobno 130 lat temu była letnia rezydencja kanclerza Bismarcka. W masywie Grzybowca znajduje się Cicha Dolina. Jest tam wiele sztolni wykutych w czasach II wojny światowej, w których mają być ukryte skarby III Rzeszy, Złoty Pociąg, a nawet może Bursztynowa Komnata. Przyjemny jest spacer do ośrodka wczasowego „Uroczysko”, w którym w czasie II wojny światowej mieściło się sanatorium dla pilotów Luftwaffe.

Wieczorem można pójść do teatru, bo teatry w Michałowicach są dwa. Pierwszy to założony w 1992 roku przez Zbigniewa Szumskiego Teatr „Cinema”. Jest to teatr eksperymentalny, kojarzony przez krytyków z twórczością Tadeusza Kantora. „Cinema” w Michałowicach gra bardzo rzadko, ponieważ w budynku starej gospody, który jest siedzibą teatru, nie ma odpowiadającej wymaganiom teatru sceny. Przedstawienia zobaczyć można na polskich i przede wszystkim zagranicznych festiwalach.

Drugi teatr, Teatr Nasz – Kraina Dobrego Humoru gra swoje przedstawienia prawie w każdy weekend. Wystawia głównie spektakle kabaretowe. Jest teatrem prywatnym, niezależnym od żadnych instytucji. Został założony w 1991 roku przez aktorskie małżeństwo Jadwigę i Tadeusza Kutów, w skład zespołu wchodzi jeszcze muzyk Jacek Szreniawa. Przedstawienia odbywają się w specjalnie do tego celu wybudowanej sali teatralnej. Są też bungalowy dla gości i restauracja. Teatr od początku jego istnienia odwiedziło około 30 tys. widzów dla których zagrano blisko 5 tys. przedstawień. Było blisko 40 premier.

W pensjonacie w którym mieszkałam będąc w tym roku w Michałowicach, w holu na stoliku leżała sterta różnych map, folderów i ulotek reklamowych. Znalazłam wśród nich niepozorną, skromnie wydaną, niskonakładową książkę – historię Michałowic. Napisała ją Niemka mieszkająca w przedwojennych Michałowicach, w czasach kiedy nazywały się jeszcze Kiesewald.

Zawarła w niej mnóstwo informacji. Jest tam wszystko, jak się nazywali lekarz, piekarz, nauczyciel i aptekarz, ile dzieci było w szkole, ile w którym roku przyjechało turystów i tak dalej, i tak dalej. Dla mnie najciekawsze były opisy michałowickich tradycji i obyczajów. Często się zastanawiałam jaki był, i czy w ogóle był sudecki folklor. Czy były tak jak na przykład w Tatrach – charakterystyczne stroje, sprzęty, muzyka? Z książki dowiedziałam się, że folklor był, nie taki wyrazisty jak w Tatrach, ale był. Sławne na całe Niemcy były na przykład karkonoskie koronki. Były szkoły koronkarskie w których uczono różnych technik i wzorów. Mieszkańki Karkonoszy zimowe wieczory spędzały dziergając koronki i zamówień nigdy nie brakowało. Były też charakterystyczne, łatwo rozpoznawalne karkonoskie hafty, w książce znalazłam dokładnie rozrysowane wzory. Były stroje karkonoskie, które mieszkańcy Michałowic zakładali w ważne święta. Na kobiecej strój ludowy składała się długa spódnica i biała bluzka. Białe lniane fartuch oraz biała, zwykle wyszywana chusta okrywająca ramiona. Na głowę był przewidziany lniany biały czepek, obszyty wstążeczką. Dostępnie noszono również czarny gorset. Natomiast męski strój to czarne spodnie do kolan z białymi podkolanówkami, biała koszula, kolorowa chusta wokół szyi, czarna lub kolorowa kamizelka oraz czarny surdut, na głowie kapelusz lub cylinder.

Dowiedziałam się też, że mieszkańcy Michałowic byli znanymi w Niemczech producentami pudełek. Robiono je z drewnianych wiórów, czegoś w rodzaju forniru. Były owalne lub okrągłe, różnych rozmiarów, z przykrywką. Niekiedy malowano je w kwiaty, ozdabiano lusterkami i kolorowymi szkiełkami. Robiono pudła na kapelusze, pudełka na torty, na biżuterię, na pastę do butów, na maści i na słodycze. Kilka takich pudełek jest w zbiorach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Wszystko to po wojnie „wyjechało” razem Niemcami i nie przyszło nic w zamian. Na straganach z paamiętami w Karpaczu i Szklarskiej Porębie sprzedawane są ciupagi i góralskie kapelusze, jedne i drugie chińskiej produkcji.

Agnieszka Śródek



Para w ludowych strojach karkonoskich



Wzory haftów karkonoskich

# DOIIB NA TARGACH BUDOWNICTWA I KAMIENIARSTWA TARBUD 2018

Fotografie: Piotr Rudy



TARBUD 2018, w środku Grażyna Kaczyńska, Eugeniusz Hotała, Janusz Superson



TARBUD 2018



TARBUD 2018



TARBUD 2018, Eugeniusz Hotała



TARBUD 2018, Grażyna Kaczyńska